PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 czerwca na poczcie lub u listonosza.

Górniczki nasze Złotka!

Zdobyły Mistrzostwo Polski po raz trzeci z rzędu!!!

strona 12

Fot.Gornik Łęczna

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

9 - 15 czerwca 2020 r. ■ nr 23 (237) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Spopielarnia zwłok pracuje, ludzie widzą wibrujące powietrze

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl 7

Fot.Kamil Kotla

JASZCZÓW - Czuć dziwny słodki zapach, akurat truskawki się zaczęły, nawet ich nie ruszę – mówi mieszkanka wsi w gm. Milejów

Zakład pogrzebowy i spopielarnia w Jaszczowie. Komin krematorium - w lewym górnym rogu zdjęcia

Na maturę wchodzą w maseczkach

S. 2

- W czasie tej długiej przerwy dużo odpoczywałam. Trochę się pouczyłam, trochę nie, ale myślę, że zawsze coś w głowie zostało - mówi Patrycja Świć (z lewej).
- Planowałam korzystać z korepetycji, a jednak przez tę pandemię nie było możliwości, żeby na nie uczęszczać. Każdy uczył się więc na swój sposób, używając własnych technik - dodaje Marzena Bochniarz

Fot.Kamil Wasik

Co Hołownia zrobi z Bogdanką, jak wygra. Rozmowa Wspólnoty

S. R5

Byliśmy w kryptach w kościele Marii Magdaleny

Co odsłoniła zerwana posadzka?

S. R2

Prezes Enei odchodzi, Soboń uspokaja, związki ostrzegają

BOGDANKA
Zaszły zmiany - u właściciela kopalni, w radzie nadzorczej LWB, w układzie sił związki zawodowe - zarząd kopalni

S. 5

Od prawej - Mirosław Kowalik, od stycznia 2016 do ub. piątku prezes Enei, właściciela 66 proc. akcji LW Bogdanka. Na zdjęciu - z Arturem Wasilem, prezesem LWB i Arturem Soboniem, wiceministrem aktywów państwowych w Bogdance w październiku 2019

Uskok na granicy spółdzielni mieszkaniowych

S. 3

POWIAT Mówią o kolei, a co z drogą nad jeziora

S. 3

NAKŁAD 1310 egz.
ISSN 2450-4416 INDEX 409642

REKLAMA

Górnik przerżnął cztery mecze

S. 16

CYCÓW Jak będzie wyglądał pomnik ułana

S. 14

eprasa.pl 074eb0d332

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Choć kasztany już przekwitły, maturzyści chwycili za pióra

Na maturę wchodzą w maseczkach

- W czasie tej długiej przerwy dużo odpoczywałam. Trochę się pouczyłam, trochę nie, ale myślę, że zawsze coś w głowie zostało - mówi Patrycja Świć (z lewej). - Planowałam korzystać z korepetycji, a jednak przez tę pandemię nie było możliwości, żeby na nie uczęszczać. Każdy uczył się więc na swój sposób, używając własnych technik - dodaje Marzena Bochniarz

Oprócz długopisów zdający muszą w tym roku pamiętać o maseczkach i rękawiczkach. Tegoroczne matury ruszyły z ponad miesięcznym poślizgiem, a uczniowie ostatni raz na lekcjach byli trzy miesiące temu.

W poniedziałek, 8 czerwca odbył się pisemny egzamin z języka polskiego. We wtorek maturzyści piszą matematykę, a w środę języki obce. Z powodu pandemii koronawirusa matury ustne zostały w tym roku odwołane.

W Zespole Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie maturę z języka polskiego pisało 23 osoby.

- Zgodnie z wytycznymi należy zachować co najmniej 1,5-metrową odległość między ławkami, a my ustawiliśmy je z zachowaniem nawet dwumetrowych odstępów. Nie mamy zbyt dużo uczniów przystępujących do matury, więc nie było potrzeby przeznaczenia dodatkowej sali na egzamin. Uczniowie przychodzą do szkoły na co najmniej 45 minut przed rozpoczęciem matur – mówi Magdalena Gajowiak, p. o. dyrektora Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie.

Od kolegi długopisu nie pożyczysz

- Wyznaczyliśmy izolatorium, gdyby były osoby wykazujące objawy koronawirusa. Mamy płyny dezynfekujące, rękawiczki i maseczki. Na naszej stronie internetowej uczniowie mogą przeczytać, jakie wytyczne obowiązują na maturach, np., że mogą korzystać tylko z własnych przyborów – dodaje.

Dodatkowych pomieszczeń na tegoroczną maturę nie trzeba było wyznaczać także w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej, gdzie do egzaminów podchodzi w tym roku około 50 osób i w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach, w którym maturę pisze 22 uczniów.

– Piszemy maturę na korytarzach szkolnych, które są duże, więc idealnie nadają się do zachowania dystansu społecznego. Żeby ten dystans zachować także przy wejściu uczniów na salę, wyznaczyliśmy godziny przyjścia do szkoły poszczególnych grup maturzystów – informuje Arkadiusz Marucha, dyrektor ZSG w Łęcznej.

- Do szkoły uczniowie wchodzą z zachowaniem co najmniej 1,5-metrowych odstępów, w maseczkach, które zdejmują dopiero po zajęciu miejsc w sali przez wszystkich zdających – dodaje Jolanta Wąsala, dyrektor ZSR w Kijanach.

Kamil Kulig

Karol Garbacz,
ZS im. K. K. Jagiellończyka

Wolałbym mieć to już za sobą

Przesunięcie terminu matury jest na korzyść dla osób, którym zależy na wyniku z matur, żeby dostać się na wymarzone studia, np. medycynę. Dla mnie te wyniki nie są najważniejsze, więc wolałbym to mieć już za sobą

Weronika Stadnik,
ZS im. K. K. Jagiellończyka

Pandemia nic nie da, jeśli są zaległości

Zestresowana jestem, ale na szczęście nauczyciele mają nad nami pieczę i przypominają nam o maseczkach oraz o tym, że trzeba zachować odległość. Myślę, że ta cała sytuacja nie robi dla uczniów większej różnicy, tylko tyle, że termin jest przesunięty, co wpływa na naszą niekorzyść, bo tak to już miesiąc temu byśmy mieli matury z głowy. Na te egzaminy uczyliśmy się przez wszystkie lata nauki, więc zaległości nie dało się nadrobić dzięki pandemii

Damian Broński,
ZSG

Było więcej czasu na naukę

Im bliżej matury, tym bardziej się stresuję, ale to chyba normalne. Przez pandemię miałem więcej czasu na naukę. Uczyliśmy się na materiałach wysyłanych nam rzez nauczycieli on-line. Najbardziej obawiam się królowej nauk, matematyki, do reszty podchodzę „na lajcie". Po szkole planuję pracować na kopalni

Jakub Krzychowiec,
ZSG

Wolę uczyć się w szkole

Może i więcej czasu było, ale przez tę długą przerwę musieliśmy się sami w domu uczyć, a wiadomo, ze w szkole jest zawsze lepiej. Klimat szkoły lepiej sprzyja nauce. Mam nadzieję, że temat rozprawki mi podejdzie

Bakterie coli w wodzie. Można pić dopiero po przegotowaniu!

Gm. Spiczyn: Badania wykazały obecność bakterii coli w wodzie. Odbiorcy wody wodociągu w Kijanach nie zostali odcięci od wody, ale nie mogą jej spożywać bez przegotowania. Nie wiadomo, ile taka sytuacja potrwa.

Jak informuje Powiatowy Inspektor Sanitarny w Łęcznej, w badaniach jakości wody z wodociągu w Kijanach (punkt poboru: Hydrofornia Kijany) stwierdzono bakterie grupy coli w ilości 2 jtk/100 ml.

Woda nadaje się do spożycia przez ludzi dopiero po przegotowaniu!

Woda z kranu nie nadaje się do spożycia, należy ją wcześniej przegotować. Z surowej wody nie należy przygotowywać posiłków, nie można również myć owoców i warzyw przeznaczonych do bezpośredniego spożycia, myć zębów, oraz kąpać niemowląt. - Wodę należy gotować przez minimum dwie minuty, a następnie bez gwałtownego schładzania pozostawić do ostudzenia - instruuje powiatowy inspektor sanitarny.Nie ma konieczności gotowania wody do stosowania w celach sanitarnych, mycia, prania odzieży, prac porządkowych, np. mycia podłóg i spłukiwania toalet.

Zakład Budowy i Eksploatacji Wiejskich Urządzeń Komunalnych w Bełżycach, administratora instalacji zapewnia, że prowadzi prace, aby woda znowu nadawała się do spożycia.- Prowadzimy działania zgodnie z zaleceniami i w uzgodnieniu z Powiatową Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej - informuje Dorota Pasternak z Zakładu Budowy i Eksploatacji Wiejskich Urządzeń Komunalnych w Bełżycach. Działania naprawcze polegają na dezynfekcji oraz płukaniu sieci wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w wodę w Kijanach.

Przyczyn obecności bakterii zakład nie jest w stanie określić.

- Uzyskałam informację z laboratorium, że w środę będą nowe wyniki i na pewno jakaś decyzja sanepidu. Zobaczymy. Woda jest chlorowana od czasu ogłoszenia w kraju zagrożenia epidemiologicznego - potwierdza pracownik zakładu.

O obecności bakterii w wodzie i jej nieprzydatności do bezpośredniego spożycia mieszkańcy byli zostali poinformowani przez wywieszenie komunikatu sanepidu na tablicach ogłoszeń na terenie gminy oraz na stronie internetowej UG w Spiczynie. Informacja dotycząca jakości wody obowiązuje do czasu wydania kolejnego komunikatu przez sanepid.

Magdalena Sych

Koronakryzys w powiecie

O 667 tys. zł zmniejszyły się wpływy podatkowe powiatu łęczyńskiego w kwietniu br. w porównaniu z tym samym miesiącem w 2019 r.

Jak odpowiedziało nam Starostwo Powiatowe w Łęcznej w trybie dostępu do informacji publicznej, w kwietniu 2019 r. wpływy z tytułu udziału w podatku PIT (dochodowego od osób fizycznych) wyniosły 1.284.719 tys. zł, a w kwietniu 2020 r. – 746.525 zł.

Niższe wpływy były też z podatku CIT (dochodowego od firm) – w kwietniu 2019 r. wyniosły 131.215 zł, w kwietniu 2020 r. – 2.384 zł.

Rowerzysta wjechał pod samochód

W środę, 3 czerwca o godz. 5.30 niedaleko cmentarza w Puchaczowie 29-letni rowerzysta zjechał z chodnika na drogę wprost pod jadącego fiata.

Zanim na miejsce przyjechało pogotowie, pierwszej pomocy rowerzyście udzielili policjanci. 29-latek ciężko ranny został przewieziony do szpitala.

Zarówno 20-letni kierowca fiata, jak i rowerzysta byli trzeźwi.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

9 czerwca,
godz. 9.00 - 13.00,
Łęczna (ST-9)

eprasa.pl 074eb0d332

„Jest tak pięknie, ale niesmak pozostaje...” - komentuje mieszkanka

Uskok na granicy spółdzielni mieszkaniowych

ŁĘCZNA: Mieszkańcy, którzy cieszą się z wyremontowanego przez spółdzielnię „Skarbek” chodnika nie mogą zrozumieć, dlaczego pomiędzy blokami przy ul. Armii Krajowej 3 i Legionistów 2 pozostał trójkątny kawałek starych płytek i obok nowego chodnika utworzył się kilkucentymetrowy uskok.

Płytki zostały wyłożone z myślą o altanie śmietnikowej, która ostatecznie nie powstała. Mieszkańcy bloku przy Legionistów 2 parkują tu więc auta, bo stąd mają najbliżej do swoich klatek schodowych

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Skarbek” zakończyła właśnie remont drogi osiedlowej między ulicami Bogdanowicza i Wojska Polskiego w Łęcznej. Koszt inwestycji wyniósł 350 tys. zł brutto.

To pierwszy remont tej drogi od 1997 roku. Zamiast wysłużonej asfaltowej nawierzchni można już chodzić i jeździć po świeżo wyłożonej kostce brukowej, z której korzystają m.in. mieszkańcy pobliskich bloków należących do „Skarbka”, czyli tych przy ul. Legionistów 2, Obrońców Pokoju 6, 8, 14.

„Jest tak pięknie, ale niesmak pozostaje...” – napisała do nas jednak pani Agnieszka, mieszkanka bloku przy Legionistów 2, po tym jak zobaczyła trójkątny kawałek ze starą płytą chodnikową, który pozostał koło tzw. stacji trafo (do rozdzielenia energii elektrycznej) niedaleko bloku przy ul. Armii Krajowej 3, będącego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego.

- Trochę kicha. Chodnik zrobiony, a ten kawałek zostaje z dużą wyrwą pomiędzy starym a nowym chodnikiem. Problem będzie, jak ktoś na tym uskoku skręci nogę lub uszkodzi auto – mówi mieszkanka bloku przy ul. Legionistów.

Rozbiorą płytki, posieją trawę

- Panowie, którzy pracują przy budowie chodnika powiedzieli, że tego kawałka nie zrobią, ponieważ spółdzielnie się nie dogadały – dodaje pani Agnieszka.

Trójkątny kawałek, o którym mowa jest na działce należącej do „Batorego”. – Płytki chodnikowe położyliśmy kiedyś pod altanę śmietnikową, na którą ludzie się nie zgodzili, bo byłaby za blisko okien. Rozbierzemy teraz te płytki i posiejemy trawę, bo nie ma sensu trzymać takiej prowizorki. Ludzie stawiają tam samochody, ale to nie nasi parkują, tylko mieszkańcy „Skarbka” – mówi prezes spółdzielni „Batory”, Renata Wasilewicz-Deska.

Grażyna Bondyra, prezes SM „Skarbek”
- Nie dosyć, że z naszych śmietników korzystają, to jeszcze taki prezencik miałabym robić?

Renata Wasilewicz-Deska, prezes spółdzielni „Batory”
- To nie nasi tam parkują, tylko mieszkańcy „Skarbka”. Nie ma sensu trzymać tej prowizorki

„Problem będzie, jak ktoś na tym uskoku skręci nogę lub uszkodzi auto”

- Jeszcze lepsze rozwiązanie, trzy auta mniej do parkowania.... porażka – ironizuje mieszkanka pani Agnieszka, gdy słyszy taką odpowiedź. I podsumowuje: - Szkoda trawy, ludzie i tak tam będą parkować. Sami podsypią to miejsce ziemią, żeby mogli stawiać swoje auta. Polska nasza kochana.

Czy spółdzielnie nie mogły się dogadać, skoro mieszkańcy jednej korzystają z terenu drugiej? - To nie ze mną się trzeba dogadywać, tylko z firmą, która robi inwestycję. Ten chodnik jest brzydki, też mi się nie podoba, ale firma nie miała zlecenia od „Batorego”, a ja nie mogę wchodzić na nie swój teren - mówi prezes spółdzielni „Skarbek”, Grażyna Bondyra.

- Nie dosyć, że z naszych śmietników korzystają i miejsc parkingowych, to jeszcze taki prezencik miałabym robić? To byłaby rozrzutność z mojej strony - stwierdza prezes „Skarbka”.

Kamil Kulig

Chcą budować kolej. A co z drogą nad jeziora?

Jest już gotowa dokumentacja projektowa przebudowy drogi wojewódzkiej nr 820 z Łęcznej w kierunku Sosnowicy.

Przypomnijmy, że we wtorek, 26 maja, odbyło się podpisanie programu inwestycyjnego dla obwodnicy Łęcznej przez wiceministra infrastruktury Rafała Webera. Przed wyborami parlamentarnymi wpisanie tej inwestycji do rządowego programu „100 obwodnic” obiecał Artur Soboń, obecnie wiceminister aktywów państwowych.

Na spotkaniu w starostwie, poinformował on także jak idzie sprawa budowy kolei w powiecie łęczyńskim, co jest jego drugim zobowiązaniem przedwyborczym.

Przypomniał, że państwowa spółka Enea i wchodzący w skład Grupy Enea Lubelski Węgiel Bogdanka opracowują obecnie studium wykonalności dla połączenia kolejowego Stara Wieś – Bogdanka.

Koleją z Łęcznej do Dominowa

- Chcielibyśmy z marszałkiem województwa lubelskiego, aby to połączenie kolejowe nie skończyło się wyłącznie na potrzebach samej elektrowni i kopalni, ale przez Łęczną przebiegało do Dominowa – mówił Artur Soboń. W tym przypadku chodziłoby o połączenie pasażerskie.

Spoglądając w kierunku wiceministra Rafała Webera Soboń dodał: - Mam nadzieję, że przy wsparciu ministerstwa infrastruktury również ta ważna inwestycja będzie mogła znaleźć swój szczęśliwy finał.

Chodzi o to, że ministerstwo infrastruktury ogłosiło niedawno nabór do programu Kolej Plus, w którym samorządy mogą dostać 85 proc. dofinansowania do inwestycji. Wniosek ma złożyć marszałek województwa lubelskiego.

– Już pracujemy nad tym, aby znaleźć finansowanie dla całego 20-kilometrowego odcinka z funduszy europejskich – dodał ponadto Soboń.

W swojej przedwyborczej „Czwórce dla powiatu łęczyńskiego” Soboń zapewniał także, że „nie odpuści” tematu budowy elektrowni w Starej Wsi w technologii zagazowanego węgla. Nad tym projektem wspólnie pracują rządy Polski i Japonii.

Pieniądze na drogę były. Teraz szukają

Czwartym zobowiązaniem jest oczekiwana przebudowa drogi prowadzącej na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Przypomnijmy, przebudowa odcinka drogi wojewódzkiej nr 820 Łęczna–Sosnowica została wykreślona z budżetu województwa, a pieniądze z niej przerzucono na obwodnicę Kraśnika, skąd pochodzi marszałek Jarosław Stawiarski (PiS. Ta decyzja nie spodobała się mieszkańcom, którzy w ub.r. na znak protestu blokowali rondo w Ludwinie. Przez decyzję większości radnych sejmiku nie ma teraz pieniędzy na tak ważną inwestycję.

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Artur Soboń prezentuje mapę planowanego połączenia kolejowego

- Marszałek poinformował mnie, że dokumentacja jest już gotowa. Obecnie szukamy finansowania tej inwestycji. Chcę, żeby przebudowany został cały odcinek Łęczna-Sosnowica lub chociaż ten najbardziej newralgiczny, do Rogóźna. Wspólnie z wójtem gminy Ludwin Andrzejem Chabrosem pojedziemy do marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego, aby porozmawiać o tej inwestycji – zapowiada Artur Soboń.

Taki baner wisi obok Urzędu Gminy Ludwin

Kamil Kulig

Wjechał w znak STOP. Miał dwa promile

Kierowca citroena na terenie gminy Cyców stracił panowanie nad autem i wjechał w znak STOP. Świadek podejrzewał, że kierowca jest nietrzeźwy i chcąc uniknąć odpowiedzialności oddalił się z miejsca zdarzenia.

Łęczyńscy policjanci zatrzymali kilka kilometrów od miejsca zdarzenia. - 23-letni mężczyzna był kompletnie pijany, gdyż posiadał dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu – informuje st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskim policji.

- Ponadto policjanci ustalili, że 23-latek nie posiadał uprawnień oraz miał orzeczone dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami mechanicznymi – dodaje.

Kamil Kulig

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Milejów informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i do dzierżawy w trybie przetargu nieograniczonego

R E K L A M A

eprasa.pl 074eb0d332

Przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Lubartowie dołączyli do kampanii #KierunekRodzina

30 maja br. obchodziliśmy Dzień Rodzicielstwa Zastępczego. Z tej okazji Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie rozpoczęło kampanię lokalną promującą rodzicielstwo zastępcze pod hasłem „Kierunek Rodzina". O tym, jak ważny przekaz niesie ze sobą ta kampania świadczy fakt, że w samym 2019 roku w powiecie lubartowskim odnotowano 1056 zgłoszeń dzieci poszukujących domu.

Do akcji przyłączyli się również przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Lubartowie: Starosta Lubartowski - Ewa Zybała, Wicestarosta Lubartowski - Lucjan Mileszczyk, Sekretarz Powiatu Lubartowskiego - Michał Rola, ówczesny Członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego - Radosław Guz oraz Kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Lubartowie - Emilia Wasak.

Pamiętajmy, że to właśnie rodzina jest najważniejszym środowiskiem wychowawczym dziecka i to właśnie w niej zaspokajane są jego podstawowe potrzeby. Dlatego tak ważne dla prawidłowego rozwoju dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych jest możliwość zamieszkania z rodziną zastępczą.

Zapraszamy do przyłączenia się i śledzenia akacji na profilu facebook Powiatowego Centrum Pomocy w Lubartowie. Więcej na temat możliwości sprawowania rodzinnej pieczy zastępczej znajdziecie Państwo pod adresem www.pcprlubartow.pl.

Autor PRR Foto Jerzy Piekarczyk

Rozmowa z Ewą Misztal, p.o. Dyrektora PUP w Lubartowie

Prawie 14,2 mln na Tarczę Antykryzysową w Powiecie Lubartowskim

Od 2 kwietnia br. Powiatowy Urząd Pracy rozpoczął obsługę wniosków w ramach Tarczy Antykryzysowej. Jak duże zainteresowanie wzbudziła u przedsiębiorców z powiatu lubartowskiego ta forma pomocy?

Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie stanął przed bardzo dużym wyzwaniem jakim jest realizacja pomocy w ramach tarczy antykryzysowej COVID-19. Do urzędu dotychczas wpłynęło:

- **2 655** wniosków o pożyczkę na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla mikroprzedsiębiorców i osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą,
- **146** wniosków dla przedsiębiorców na dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników i należnych od tych wynagrodzeń składek ZUS,
- **251** wniosków na dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla osoby fizycznej prowadzącej działalność gospodarczą,
- **3** wnioski o dofinansowanie organizacji pozarządowej lub podmiotowi , o którym mowa w art. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek ZUS.

Niespodziewane dodatkowe obowiązki to wyzwanie organizacyjne, zwłaszcza w dobie epidemii. Jak urzędnicy radzą sobie z takim ogromem pracy?

Praca jaką wykonują pracownicy jest trudna i odpowiedzialna. Wymaga ogromnego zaangażowania, jednak doświadczenie, organizacja pracy i odpowiedzialność sprawiła, że sprostaliśmy temu zadaniu. My jako Dyrekcja jesteśmy wdzięczni pracownikom za Ich zaangażowanie. Realizacja pomocy w ramach tarczy antykryzysowej jest priorytetem jednak podkreślić należy, że wszystkie formy wsparcia w miarę możliwości są przez urząd realizowane.

Jak w naszym powiecie wygląda sytuacja z rozpatrywaniem wniosków przedsiębiorców?

Uważam, że Urząd Pracy radzi sobie bardzo dobrze z nowymi zadaniami. Dotychczas rozpatrzono :

2487 wniosków o pożyczkę,
116 wniosków o dofinansowanie wynagrodzeń pracowników dla firm,
190 wniosków o dofinansowanie dla osoby fizycznej prowadzącej dział. gosp.
3 wnioski dla organizacji pozarządowych.

Dziennie do urzędu trafiało ponad 100 wniosków, obecnie sytuacja ustabilizowała się i trafia ok. 20 wniosków.

Ilość rozpatrzonych wniosków robi wrażenie, a jaka dotychczas kwota została przekazana do potrzebujących przedsiębiorców?

Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie na w/w formy wydatkował już prawie 14,2 mln zł.

Wspomniała Pani o wnioskach przedsiębiorców chcących utrzymać miejsca pracy w swoich firmach. Ile w naszym powiecie zostało dotychczas przeznaczone na ten cel?

Z powiatu lubartowskiego wpłynęło **146** wniosków od firm na pokrycie kosztów wynagrodzeń pracowników na co zostało wydatkowane prawie **1,8 mln zł.** Pomoc ta jeszcze będzie realizowana. Pracodawcy mogą wnioskować o wsparcie na kolejne miesiące, także ostateczna kwota ulegnie zmianie.

Czy przedsiębiorca może liczyć na pomoc przy wypełnianiu wniosku?

Pracownicy urzędu służą radą i pomocą wszystkim klientom urzędu, udzielają wskazówek, odpowiadają na pytania.

Czy w czasie epidemii zauważono wzrost bezrobocia w powiecie lubartowskim?

Na koniec miesiąca **maja 2020** r. w powiecie lubartowskim jest zarejestrowanych **4088 osób bezrobotnych**. Jest to nieznaczny wzrost, gdyż porównując analogicznie do roku **2019 -3701 osób bezrobotnych a w 2018 r. – 4059 osób.**

Jak obecnie wygląda sytuacja z ofertami pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy?

Stan pandemii spowodował, że ofert pracy do urzędu wpływa mniej. Budujące jest jednak to, że osoby bezrobotne podejmują zatrudnienie i są wyrejestrowywane z urzędu. Dodatkowo urząd realizuje wszystkie formy aktywności, a więc prace interwencyjne, roboty publiczne, staże, dofinansowanie podjęcia działalności gospodarczej oraz doposażenia i wyposażenia stanowisk pracy.

Autor PRR

S T O P K A

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 074eb0d332

Miotła w Enei. Załoga Bogdanki postawiła na Kadrę

W Bogdance - na froncie walki z koronawirusem bez zmian. Mimo wielkiej skali zakażeń wśród górników na Śląsku, pozostaje zdrowa (stan na wczoraj, 8 czerwca). Zmieniło się za to na szczytach władzy.

W czwartek ze stanowiska prezesa zrezygnował Mirosław Kowalik, szef poznańskiej Enei, właściciela 66 proc. akcji naszej kopalni. Po wyborach zmienili się także - reprezentujący załogę - członkowie Rady Nadzorczej LWB.

Miotła w Enei?

Mirosław Kowalik, prezes Enei od stycznia 2016 roku, nie podał przyczyn rezygnacji. Jak komentują media, był jednym z najdłużej urzędujących prezesów spółek Skarbu Państwa za rządów PiS.

Branżowy portal WysokieNapiecie.pl dostrzega w jego decyzji efekt działania nowej miotły w Enei: „Chyba zabrakło chemii pomiędzy Kowalikiem a ministrem aktywów państwowych Jackiem Sasinem. Z kilku źródeł usłyszeliśmy, że Kowalik nie był zwolennikiem wydzielenia aktywów węglowych do osobnej państwowej firmy, bo w takiej sytuacji z Enei niewiele by zostało".

Obowiązki Kowalika tymczasowo przejął Paweł Szczeszek, członek Rady Nadzorczej. Mirosław Kowalik był częstym gościem w Bogdance, zawsze otwartym na pytania „Wspólnoty" dotyczące kopalni czy zaawansowania planów budowy elektrowni IGCC w Starej Wsi.

Plan Sasina

Na temat rozwiązań dla górnictwa i energetyki, nad którymi pracuje rząd, wypowiedziały się związki zawodowe Enei i Bogdanki, której połączenie ze wszystkimi producentami węgla energetycznego zapowiadał wicepremier Jacek Sasin. Jak poinformowali związkowcy z Bogdanki: „Po interwencji związków i zarządu zostaliśmy wyodrębnieni z tej grupy, co potwierdził w Bogdance Artur Soboń, wiceminister aktywów państwowych. W Warszawie odbyło się też spotkanie przedstawicieli związków z zarządem Grupy Enea odnośnie zagrożeń dla funkcjonowania grupy. Wypracowane stanowisko przesłano do odpowiednich ministerstw". Czytamy w nim, że wyodrębnienie Bogdanki - najefektywniej pracującej polskiej kopalni - z Grupy Enea byłoby poważnym i tragicznym w skutkach błędem. Oznaczałoby dekompozycję organizmu, który wypracował mechanizmy czerpnia ze swej wewnętrznej różnorodności.

Zmiany w Radzie

Odbyły się wybory przedstawicieli załogi do Rady Nadzorczej LWB na kolejną trzyletnią kadencję. Funkcję te pełnili dotychczas Mariusz Romańczuk i Kamil Patyra, przedstawiciele NSZZ Solidarność i ZZG. Po wyborach zastąpili ich związkowcy z ZZ Kadra, Bartosz Rożnawski i Dariusz Batyra.

Wynik wyborów postawił związki zawodowe w nowej sytuacji - czytamy w najnowszym informatorze związkowym: „Załoga zagłosowała według zupełnie innych kryteriów, niż rekomendowały związki. Nasz głos przypadł osobom pełniącym wysokie stanowiska w naszej firmie. Uznaliśmy, że większą skuteczność w reprezentowaniu Waszych interesów będą mieli przedstawiciele dozoru wyższego z racji ich kompetencji. Możliwe, że ten wybór okaże się korzystny dla załogi. Oby! My, jednak, jako strona związkowa, kredytów zaufania udzielamy bardzo ostrożnie".

Jolanta Chwałczyk

Trzy pytania do Grzegorza Jadwiżuka, przewodniczącego ZZG w Bogdance

- O obawach dotyczących planu Ministerstwa Aktywów Państwowych - analizującego konsolidację spółek wydobywających węgiel energetyczny - rozmawialiście z prezesem, który właśnie ustąpił ze stanowiska. Czego się obawiacie?

Niewiele nam wiadomo, nie ma żadnych konkretów, zmiany - jak widać - postępują bardzo szybko. W grę wchodzą nie tylko decyzje dotyczące Bogdanki, ale bezpieczeństwa energetycznego państwa. Co do rezygnacji prezesa Kowalika, strona społeczna otrzymała od pana prezesa podziękowania za dobrą czteroletnią współpracę, a przyczyn rezygnacji nie znamy i pewnie nie poznamy.

Jak zmienia się układ sił między związkami a zarządem po wyborze nowych przedstawicieli w radzie nadzorczej LWB?

Załoga nie wybrała kandydatów rekomendowanych przez nasze dwa największe związki. Szanujemy ten demokratyczny wybór. Nowi członkowie to przedstawiciele ZZ Kadra. Mając w Radzie przedstawicieli dwóch największych związków, na każdą informację, która budziła jakieś obawy, mogliśmy reagować dużo wcześniej. Teraz możemy nie mieć takich możliwości. Obawiamy się, by sporne kwestie nie były najpierw konsultowane z pracodawcą, a dopiero później z nami. Tym bardziej że nasze działania nie były obstrukcyjne, a wręcz, zawsze konstruktywne.

Dlaczego wygrała Kadra?

Może dlatego, że załoga postawiła na doświadczenie, na swoich przełożonych, z którymi ma dużo większe, bezpośrednie kontakty zawodowe. My z kolei mamy znacznie większy i szerszy zakres wiadomości, co do tego, co się na kopalni dzieje. Mamy jednak też nadzieję na dobrą współpracę.

NIE INTERESUJE NAS „KOŁCZING"

- (czytaj: pranie mózgów) i ład korporacyjny. Nie będziemy mówić językiem, którym mówi dział HR! - czytamy na stronie NSZZ Solidarność. - To nie warszawska korporacja, tylko porządna kopalnia na Lubelszczyźnie. Nas interesuje stabilna, bezpieczna i dająca zadowolenie załodze praca za godziwą płacę. Może to przestarzałe i niepotrzebne, ale taka jest rola związków zawodowych.

W ostatnim czasie przyjęliśmy zbyt wiele reguł narzuconych nam w relacjach z pracodawcą. Czy to przesądziło o przekonaniu załogi, że dozór może więcej niż związki? Ostanie zdarzenia zdają się to potwierdzać.

Odnosimy wrażenie, że nasza aktywność jest niemile widziana. Przy najprostszych spawach, o które występują związki, zarząd spółki spiętrza problemy, by pokazać związkowcom, że są tylko przeszkodą we wdrażaniu „racjonalnych" i „nowoczesnych" rozwiązań. Skoro do załogi trafił przekaz, że związki nie są równorzędnym partnerem w relacjach z zarządem, załoga mogła pomyśleć, że skuteczniejszymi przedstawicielami będą ich przełożeni.

Przypominamy. Stroną dla związków jest zarząd, nie zaś jego przedstawiciele niższego szczebla. Przypominamy także, że związki zawodowe zawsze w historii LWB walczyły nie tylko o prawa pracownicze, ale także o wspólną przyszłość, co było skuteczne i korzystne nie tylko dla załogi, ale również dla kondycji firmy.

I N F O R M A C J A

Budowa kanalizacji w Gminie Milejów aglomeracja Milejów

Sieć kanalizacyjna w gminie Milejów jest coraz dłuższa. Gmina Milejów realizuje projekt budowy kanalizacji sanitarnej w aglomeracji Milejów tj. w miejscowościach: Milejów, Jaszczów, Łysołaje i Łysołaje-Kolonia, współfinansowany ze środków unijnych, którego efektem końcowym będzie wybudowanie ok. 36 kilometrów nowej sieci oraz podłączenie nowych użytkowników w liczbie ponad 1 900 RLM (Realnej Liczbie Mieszkańców).

Projekt kanalizacji sanitarnej w aglomeracji Milejów obejmuje wszystkie gospodarstwa, których przyłączenie do projektowanej kanalizacji i wykonanie jest możliwe pod względem technicznym. Przepisy ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, w szczególności jej art. 5 ust. 1 pkt 2, nakładają obowiązek na właścicieli nieruchomości utrzymanie czystości i porządku poprzez przyłączenie nieruchomości do istniejącej sieci kanalizacyjnej. Gospodarka ściekowa pozostaje jednym z najpilniejszych do rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych gminy Milejów, dlatego przystąpiono do realizacji projektu prowadzącego do rozwoju infrastruktury związanej z zagospodarowaniem ścieków bytowych, dzięki czemu zwiększy się udział osób objętych zbiorczym systemem odprowadzania ścieków. Funkcjonujące na terenie gminy szamba zostały w większości wykonane wiele lat temu, a ich stan techniczny nie był od pewnego czasu weryfikowany, co zwiększa ryzyko rozszczelnienia zbiornika i zatrucia wód podziemnych i gruntów. W ramach jednego obiektu mieszkalnego zameldowanych jest średnio trzy osoby, oznacza to dużą ilość ścieków generowanych przez każdą posesję, a tym samym stwarza konieczność częstych odbiorów nieczystości ze zbiorników bezodpływowych, co zwiększa koszty i niedogodności. Dzięki budowie kanalizacji tworzymy dogodne warunki do życia mieszkańcom oraz dbamy o środowisko naturalne.

Cały projekt obejmuje budowę ok. 36 km sieci, która ma być gotowa do końca 2020 roku. Część pieniędzy na ten cel pochodzi z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020, skąd samorząd otrzymał 85 % dofinansowania do kosztów kwalifikowalnych. Na wniosek Wójta Gminy Milejów we wrześniu 2019 roku, Narodowy Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie zwiększył kwotę dofinansowania o ponad 870 tys. zł. Aktualna wartość dofinansowania wynosi ponad 8,7 mln zł! Łączna wartość projektu, którego realizacja przypada na lata 2018-2020, to koszt ok. 18,5 mln złotych!!!

Aktualne zaawansowanie prac objętych budową sieci kanalizacyjnej dla Etapu I – Milejów, to ok. 80 %, Etapu II - Jaszczów ok. 80 %, Etapu III - Łysołaje - ok. 60 %. Po wybudowaniu całej sieci kanalizacji sanitarnej i dokonaniu rozruchu, wykonawca przystąpi do końcowego etapu inwestycji, tj. podłączania indywidualnych posesji.

W ramach projektu przewidziano również modernizację oczyszczalni ścieków w zakresie zastosowania energooszczędnych źródeł oświetlenia oraz urządzeń OZE do produkcji ciepłej wody użytkowej. Dla potrzeb c.w.u., zaprojektowano zestaw solarny składający się z 5 kolektorów płaskich oraz zasobnika 500 l. To zadanie Spółki Wodno-Ściekowej w Milejowie, która jest podmiotem upoważnionym do ponoszenia wydatków w projekcie, zostało zrealizowane w I półroczu 2018, a wymiana oświetlenia na energooszczędne w II półroczu 2019.

W trakcie realizacji projektu pojawiły się również nieprzewidziane problemy. W związku z przebudową drogi wojewódzkiej 829 relacji Łucka -Łęczna-Biskupice, w kilku miejscach pojawiły się kolizje z budowaną kanalizacją. Cała procedura zmian projektowych, uzyskania zgód właścicieli nieruchomości na wprowadzone zmiany i uzyskania nowego pozwolenia budowlanego, trwała ponad rok. Dlatego na niektórych odcinkach budowa kanalizacji została wstrzymana do czasu uzyskania stosownych zgód i prawomocnych pozwoleń.

Prace wykonywane podczas budowy kanalizacji są robotami ziemnymi, wykonywanymi na znacznych głębokościach, które wymagają pracy ciężkiego sprzętu i które generują czasowy nieporządek na posesjach objętych budową. Pomimo pojedynczych przypadków niezadowolenia większość mieszkańców chwali pracę generalnego wykonawcy - PRI Energopol-Lublin S.A. Wszystkim mieszkańcom dziękujemy za ich wyrozumiałość i cierpliwość wykazaną przy realizowanych robotach budowlanych.

Projekt pn. „Budowa kanalizacji ścieków w aglomeracji Milejów wraz z poprawą efektywności energetycznej na obiekcie oczyszczalni ścieków poprzez zastosowanie energooszczędnych źródeł oświetlenia oraz urządzeń oze do produkcji cwu" jest współfinansowany z Funduszu Spójności w ramach Działania 2.3 Gospodarka wodno-ściekowa w aglomeracjach, OŚ priorytetowa II „Ochrona środowiska, w tym adaptacja do zmian klimatu" Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020. Celem głównym projektu jest zwiększenie liczby ludności korzystającej z ulepszonego systemu oczyszczania ścieków komunalnych, a tym samym poprawa jakości oraz zapobieganie degradacji środowiska poprzez wyposażenie całej aglomeracji Milejów w sieć kanalizacji sanitarnej, zgodnie z wymogami „dyrektywy ściekowej" w zakresie budowy sieci kanalizacji sanitarnej, umożliwiające osiągnięcie zgodnego z dyrektywą ściekową poziomu wyposażenia aglomeracji w sieć kanalizacji sanitarnej. Po zrealizowaniu inwestycji sieć kanalizacyjna obejmie swym zasięgiem 100 % wyznaczonego obszaru aglomeracji Milejów.

Koniec realizacji projektu zaplanowano na IV kwartał 2020 r.. Szczegółowe informacje na temat realizacji projektu, przebiegu tras budowanych przyłączy kanalizacyjnych można otrzymać w Urzędzie Gminy w Milejowie, tel. 81 7572026, 7572005, pok. nr 3 (w godzinach pracy urzędu).

Fundusze Europejskie Infrastruktura i Środowisko

Rzeczpospolita Polska

Unia Europejska Fundusz Spójności

eprasa.pl 074eb0d332

Faktyczny przebieg zdarzeń ustali policja dopiero po odtworzeniu monitoringu. Kamera jest zamontowana na Urzędzie Gminy

Skasowali przystanek i sklep. Świadkowie: potem się szarpali

POWIAT LUBARTOWSKI: - Z samochodów wysypało się osiem osób, wszyscy zaczęli się szarpać - mówi mieszkanka Kamionki, która była świadkiem niedzielnego karambolu w centrum osady. W wyniku szaleńczej jazdy zniszczone zostały wiata przystankowa i budynek po dawnym sklepie z pieczywem.

Fot. Zdjęcie czytelnika

Sklep i wiata przystankowa padły ofiarą rozpędzonych kierowców

Do niedzieli, 7 czerwca, w centrum Kamionki, obok Urzędu Gminy i posterunku policji, stała wiata przystankowa. Podróżni czekający na autobus do Lubartowa lub Lublina mogli się pod nią schować przed deszczem. Między wiatą a urzędem stał niewielki budynek. Kiedyś był tam sklep z zabawkami „Maluch". Potem w budynku mieścił się sklep z pieczywem, klientów wabił reklamą z kolorowym tortem. Ostatnio był już zamknięty. Budynek stał pusty, nad wejściem widniał napis „Do wynajęcia". W niedzielę po wiacie śladu nie zostało, po sklepiku tylko ruina z wyrwą w miejscu ściany i połamanymi deskami. Staranowali je rozpędzeni kierowcy chevroleta i seata.

Huk, zniszczenia i rozbite szkło

- Było po 4 rano, już nie spałem. Usłyszałem wielki huk. Wyjrzałem przez okno, zobaczyłem przewróconą wiatę i przesunięty kiosk. Jeden samochód uderzył w kiosk, drugi stał przy krzaku bzu. Wszędzie było pełno rozbitego szkła - mówi mężczyzna mieszkający niedaleko miejsca zdarzenia. Inny mężczyzna powołuje się na relacje mieszkańców Kamionki. - Słyszałem, że niektórzy zrobili sobie wcześniej ognisko pod lasem. Potem to wyglądało jak wyścig. Jeden złapał kapcia, jechał na felgach, aż się iskry sypały - mówi. Według niego po uderzeniu w sklep i przystanek z obu samochodów wysiadło w sumie około ośmiu osób, które zaczęły się szarpać. Rozmawialiśmy też z mieszkanką Kamionki, która widziała sytuację.

Chevroletem kierował 26-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, miał w organizmie 1,5 promila alkoholu

- Jechali od strony Firleja. W rozmowach ludzie mówią, że jeden kierowca pokazał drugiemu „fuck you", wtedy się zaczęło.

Mieszkanka Kamionki
Z samochodów wyszło chyba z osiem osób. Towarzystwo zaczęło się szarpać, doszło do przepychanki

Chcieli się koniecznie wyprzedzić. Chyba zapomnieli, że dalej jest skrzyżowanie. Otarli się o siebie, jeden uderzył przy schodach do podpiwniczenia budynku na rogu, odbił dalej. Ten czarny uderzył w sklep. Drugi wjechał w przystanek, zatrzymał się na krzaku. Widziałam, że z tego szarego samochodu po uderzeniu kierowca ledwie wysiadł. Razem wyszło z samochodów chyba osiem osób. Towarzystwo zaczęło się szarpać, doszło do przepychanki. Szybko przyjechała policja, straż, pogotowie. Widziałam, że kogoś opatrzyli - relacjonuje kobieta.

Jak było? Policja obejrzy monitoring

Właścicielka sklepiku, Dorota Tarnowska, o zdarzeniu dowiedziała się od policji.

- Prowadziliśmy sklep od 2002 r., potem przenieśliśmy się w inne miejsce. Budynek stał pusty, był do wynajęcia. Pojechaliśmy na miejsce, pierwsze wrażenie - szok! Budynek zniszczony, drzwi wyrwane. Chyba nie da się go wyremontować, trzeba go będzie rozebrać - mówi. Strat nie jest w stanie ocenić. Faktyczny przebieg zdarzeń ustali policja dopiero po odtworzeniu monitoringu. Kamera jest zamontowana na Urzędzie Gminy. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że oba samochody jechały od strony Firleja ulicą Kocką. Chevrolet zaczął wyprzedzać seata, pojazdy zderzyły się bokami. Seat uderzył w wiatę przystankową, chevrolet w barierkę i sklep. Chevroletem kierował 26-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, miał w organizmie 1,5 promila alkoholu. Kierowca seata, 19-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, był trzeźwy - mówi sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Łącznie obydwoma pojazdami jechało dziewięć osób - pięć w chevrolecie i cztery w seacie. Policja nie ma na razie informacji, czy rzeczywiście doszło do szarpaniny między uczestnikami zdarzenia. Nie można też w tej chwili potwierdzić, czy faktycznie kierowcy się ścigali. Kierowca chevroleta będzie miał postawiony zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Być może kierowcy usłyszą też zarzut spowodowania zagrożenia w ruchu drogowym. Ale o tym zadecyduje dalsze postępowanie.

KA

Ze wstępnych ustaleń wynika, że oba samochody jechały od strony Firleja ulicą Kocką. Chevrolet zaczął wyprzedzać seata, pojazdy zderzyły się bokami. Seat uderzył w wiatę przystankową, chevrolet w barierkę i sklep

Tak wygląda budynek po sklepiku z pieczywem po uderzeniu rozpędzonego samochodu

Po pijanemu wymyślił historię o napadzie z nożem

W nocy 2/3 czerwca mieszkaniec gminy Jeziorzany zgłosił policji, że potrzebuje pomocy, bo został wraz z kolegą napadnięty przez pięciu napastników i to uzbrojonych. Do napaści miało dojść na stacji paliw między Przytocznem a Walentynowem. Według opowieści zgłaszającego sprawcy ataku mieli ugodzić nożem zarówno jego, jak i kolegę. Policjanci sprawdzili zgłoszenie, pracownik stacji paliw zaprzeczył, że doszło do napadu. Okazało się, że 27-letni mężczyzna jest pod wpływem alkoholu i wymyślił żart, którym uraczył policjantów. Za wywołanie fałszywego alarmu grozi mu kara aresztu, ograniczenia wolności, bądź grzywny.

KA

Black Hawk szukał zaginionego

37-letni mieszkaniec Lubartowa 5 czerwca wyszedł z domu i nie powiadomił rodziny, dokąd się udaje. Wysłał tylko telefoniczną wiadomość, z której wynikało, że jego życiu i zdrowiu może zagrażać niebezpieczeństwo. Poszukiwania mężczyzny prowadzili policjanci z Lubartowa i z Lublina, użyto psów tropiących, dronów, Państwowa Straż Pożarna wysłała łódź, z powietrza patrolował teren policyjny śmigłowiec Black Hawk. Jego załoga wypatrzyła mężczyznę, który przebywał nad brzegiem Wieprza, cały i zdrowy.

KA

Złodziej sadzonek złapany na gorącym uczynku

W ciągu dwóch miesięcy ginęły sadzonki krzewów ozdobnych, które miały być posadzone w parku miejskim w Lubartowie. Park jest rewitalizowany. Sprawca kradzieży sadzonek był przez długi czas nieuchwytny. Wreszcie w ostatnim dniu maja policjanci zatrzymali na gorącym uczynku 47-letniego mieszkańca Lubartowa. Pakował rośliny do foliowego worka. Za kradzież grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

KA

eprasa.pl 074eb0d332

Wartość znaleziska oszacowana została na blisko pół miliona złotych

Beczki z narkotykami zakopane w lesie

GM. OPOLE LUBELSKIE:
Ponad osiem kilogramów marihuany, blisko 400 znaczków LSD i ponad pięć tysięcy tabletek ekstazy. Takie znalezisko odkryli lubelscy kryminalni w lesie pod Opolem Lubelskim.

Fot. Policja

Przestępcy ukryli narkotyki również w plastikowych pojemnikach. Obok marihuany znaleźli znaczki pocztowe nasączone substancją narkotyczną LSD

Fot. Policja

W wkopanych w ziemię beczkach znajdowała się marihuana i tabletki ekstazy

podinsp. Renata Laszczka-Rusek,
KWP w Lublinie
Wartość zabezpieczonych narkotyków szacowana jest na kwotę około pół miliona złotych

Narkotyki warte blisko pół miliona złotych. Handlarze z Lublina ukryli je u nas w lesie. Wykorzystali do tego celu 30 i 50-litrowe beczki i plastikowe pojemniki. Obie wkopane zostały w ziemię.

- Beczki wypełnione były suszem konopi indyjskich. W mniejszej znajdował się worek z tabletkami ekstazy – informuje podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu Lubelskim.

Kilkaset metrów dalej policjanci natrafili na kolejne narkotyki.

- Tym razem w plastikowych pojemnikach znajdowała się marihuana i blisko 400 znaczków LSD - dodaje.

W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali dwóch 22-latków z Lublina. Mężczyźni wpadli po policyjnym pościgu. Jechali z Kraśnika do Lublina audi. W Konopnicy nie chcieli się zatrzymać do kontroli drogowej. Zlekceważyli też sygnały świetlne i dźwiękowe dawane przez policjantów. Ich desperacka ucieczka zakończyła się w Lublinie. Na skrzyżowaniu al. Kraśnickiej i ul. Jana Pawła II kierujący audi stracił panowanie nad samochodem i uderzył w bariery energochłonne, a następnie dachował. Kierowca i pasażer wyskoczyli z samochodu i zaczęli uciekać pieszo. Daleko nie odbiegli.

W znajdowały się środki odurzające.

- Łącznie zabezpieczyliśmy ponad 3 kg marihuany o wartości 120 tys. zł – podje Laszczka-Rusek.

Po badaniach lekarskich 22-latkowie trafili do policyjnego aresztu. Usłyszeli prokuratorskie zarzuty i zostali tymczasowo aresztowani.

Agnieszka Ciekot

To druga po Czerniejowie spopielarnia zwłok w województwie lubelskim

Krematorium zwłok w Jaszczowie już „pracuje"

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Dostaliśmy informację od właścicieli nowej spopielarni w Jaszczowie, że została uruchomiona i zaprasza do współpracy - usłyszeliśmy w jednym z łęczyńskich zakładów pogrzebowych. We wsi można zobaczyć samochody firm pogrzebowych z różnych stron województwa.

Zakład pogrzebowy i krematorium nie różnią się architektonicznie od domu jednorodzinnego. Komin krematoryjny widoczny jest w lewym górnym rogu zdjęcia

W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego

Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielarni, ale gdzie w środku wsi!

Będą nasyłać kontrole

Informację o uruchomieniu krematorium potwierdzają mieszkańcy Jaszczowa (gmina Milejów, powiat łęczyński).

- 29 maja nastąpił rozruch spopielarni zwłok. Około 18.30 było pierwsze palenie. Dym zauważyli sąsiedzi i niekoniecznie był bielutki. Dodatkowo czuli swąd spalonych ubrań – mówi Anna Kozak, współzałożycielka powstałej pod koniec 2019 roku grupy inicjatywnej mieszkańców, którzy mimo zaawansowanej budowy krematorium zastanawiali się, czy i jak można jeszcze zatrzymać tę inwestycję.

W tym celu przeciwnicy spopielarni w środku Jaszczowa zorganizowali pod koniec ub. r. spotkanie z wójtem gminy Milejów Tomaszem Surysiem, który podkreślał jednak, że sprawę przesądził już Naczelny Sąd Administracyjny. Mieszkańcy wysłali też podpisany przez siebie i radnych gminy apel w sprawie krematorium do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry (odpowiedzi, póki co, nie dostali).

- Choć inwestycja jest już zakończona, nie rozwiązujemy naszej grupy inicjatywnej, bo możemy jeszcze wnioskować do różnych instytucji o kontrolowanie tej spopielarni – dodaje.

Odbiór w czasie pandemii

W odpowiedzi na nasz wniosek o dostęp do informacji publicznej powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Łęcznej, Andrzej Sapuła, odpowiedział, że „inwestor wystąpił do tutejszego organu nadzoru budowlanego z wnioskiem o udzielenie pozwolenia na użytkowanie inwestycji - rozbudowa Łęczyńskiego Domu Pogrzebowego w Jaszczowie. 23 kwietnia inwestor uzyskał zaświadczenie o możliwości użytkowania obiektu".

Sapuła poinformował, że zgodnie z tzw. ustawą covidową „wnioski o udzielenie pozwolenia na użytkowanie złożone przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli nie wydano decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, traktuje się jak zawiadomienie o zakończeniu budowy, o którym mowa w art. 54 ustawy – Prawo budowlane. Powyższe oznacza, że decyzja o pozwoleniu na użytkowanie nie była wymagana". W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego.

Przypomnijmy, że krematorium w Jaszczowie zbudowała prowadząca w tej wsi zakład pogrzebowy rodzina Beczkalskich z Trawnik.

Agnieszka Beczkalska, współwłaścicielka zakładu pogrzebowego z krematorium w Jaszczowie, nie chciała z nami rozmawiać na temat uruchomionej właśnie spopielarni. Nie odniosła się więc do słów mieszkańców o, ich zdaniem, dziwnym zapachu wydobywającym się z komina krematorium. - Czy to zapach palonych ubrań? - pytają mieszkańcy.

„Truskawek nie ruszę"

Wibrujące powietrze nad kominem zobaczyli najbliżsi sąsiedzi, którzy o pierwszych palonych w Jaszczowie zwłokach informowali kolejnych mieszkańców wsi. - Czuje się dziwny słodki zapach. Akurat truskawki się zaczęły. Nawet ich nie ruszę – mówi kobieta, która mieszka w Jaszczowie od 62 lat.

- Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielarni, ale gdzie w środku wsi! Nikt się z nami, mieszkańcami, nie liczy – uważa mieszkanka Jaszczowa, która przypomina, że w niedalekiej odległości od krematorium są nie tylko domy i ogrody, ale też sklep, pizzeria, przystań kajakowa i szkoła. Po sąsiedzku, na terenie dawnego szpitala, powstaje właśnie centrum opieki dla osób niepełnosprawnych.

- Mamy ekologiczne uprawy truskawek, drzewek owocowych czy winogron, a tu już jest spalanie po spalaniu. Do tego niemal cały czas słychać u nas na działkach to buczenie - dodaje inna mieszkanka wsi. Rzeczywiście, stojąc przy krematorium słychać donośny dźwięk dużego elektrycznego urządzenia.

- Mamy prawo do godnego życia, do czystego powietrza, o które tylu młodych ludzi teraz walczy. Nie chcemy, żeby ten dym był puszczany na nasze warzywa i owoce. Nie ma filtrów, które nas ochronią - kwituje.

Sądy pozwoliły

Przypomnijmy, że mieszkańcy Jaszczowa o planach budowy krematorium w ich miejscowości dowiedzieli się jesienią 2016 roku.

Pod wpływem sprzeciwu mieszkańców inwestycję chcieli zablokować były starosta łęczyński Roman Cholewa i były wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, odmawiając wydania pozwolenia na budowę spopielarni. Jednak decyzje starosty i wojewody pod koniec 2017 roku uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, a rok później wyrok ten podtrzymał Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie.

Kamil Kulig

eprasa.pl 074eb0d332

Raport z ostatniego tygodnia: Znaczny wzrost odnotowano w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417

Urzędnicy ze starostą w kwarantannie

66-letnia kobieta z powiatu tomaszowskiego to kolejna osoba z naszego województwa, która przegrała walkę z koronawirusem. Sześć nowych przypadków zakażenia odnotowano w powiecie łukowskim.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski
Zakażona jest również rodzina w powiecie łukowskim

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan zdrowia
3.06.	M	41-60	świdnicki	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	21-40	bialski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	41-60	bialski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	K	21-40	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	61+	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	0-20	łukowski	dobry lub bezobjawowy
4.06.	K	41-60	puławski	bezobjawowy
5.06.	M	41-60	Biała Podlaska	-
6.06.	K	41-60	rycki	dobry
6.06.	K	21-40	łęczyński	bezobjawowy
6.06.	K	41-60	łęczyński	bezobjawowy
7.06.	K	41-60	łukowski	dobry
7.06.	K	0-20	łukowski	dobry
7.06.	M	21-40	łukowski	dobry
7.06.	K	41-60	kraśnicki	dobry
7.06.	K	21-40	Lublin	dobry
7.06.	M	0-20	Lublin	dobry
8.06.	M	21-40	Biała Podlaska	dobry

Szesnaście zgonów

6 czerwca w szpitalu w Puławach zmarła pochodząca z powiatu tomaszowskiego, 66-letnia pacjentka z infekcją COVID-19. Pacjentka została przyjęta do szpitala z chorobami współistniejącymi. To 16 zgon odnotowany na terenie naszego województwa spowodowany przez koronawirusa. W skali kraju zgonów z tego powodu jest już 1161. Przez miniony tydzień w Polsce śmierć w następstwie zakażenia SARS-CoV-2 poniosło prawie 100 osób.

Stan dobry lub bezobjawowy

W ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim odnotowano 20 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. To znaczny spadek względem takiego bilansu sprzed tygodnia, gdy wzrost był rzędu ponad 50 przypadków. W sumie od początku pandemii odnotowano w naszym regionie 514 zakażeń, a w całym kraju prawie 27 tys.

Sześć nowych przypadków to mieszkańcy powiatu łukowskiego, po dwa nowe zakażenia odnotowano w powiatach łęczyńskim i bialskim oraz w Białej Podlaskiej. Co ważne, wszyscy pozytywnie zdiagnozowani w minionym tygodniu (poza jednym przypadkiem, w którym nie podano takiej informacji), to osoby w stanie dobrym lub przechodzące zakażenie bezobjawowo.

Znaczny wzrost odnotowano za to w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417, czyli o 83 więcej niż przed tygodniem. Tydzień temu informowaliśmy o 20-osobowym przyroście liczby ozdrowieńców.

Ognisko w Świdniku

W ubiegłym tygodniu pojawiło się nowe ognisko koronawirusa w Świdniku, konkretnie w tamtejszym Powiatowym Urzędzie Pracy. Instytucja została zamknięta. Kwarantanną objęto także pracowników innych instytucji, m.in. starostę świdnickiego.

- Pracownicy PUP w Świdniku, łącznie z kierownictwem, współpracowali z innymi instytucjami, stąd też kwarantanną objęto też pracowników Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta. Jakie będą dalsze skutki? Trudno powiedzieć - zaznaczył w minioną środę (3 czerwca) Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Rodzina z powiatu łukowskiego

Wśród nowych przypadków odnotowanych w województwie lubelskim mamy trzech Białorusinów z kwarantanny granicznej.

- Jest również rodzina w powiecie łukowskim. Większość nowych przypadków w naszym województwie to osoby z kwarantann granicznych lub z kontaktu z osobami z kwarantann granicznych - wyjaśnił w środę Lech Sprawka.

Wzrosła liczba osób objętych kwarantanną - z 2700 do 2854, spadła za to liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym - z 555 do 464. Hospitalizowanych jest obecnie 57 chorych, o 20 mniej, niż przed tygodniem.

Optymizm

Głos w sprawie sytuacji epidemiologicznej w województwie oraz w kraju zabrał także szef Narodowego Funduszu Zdrowia, który w minionym tygodniu gościł w Lublinie.

- Możemy patrzeć w przyszłość z optymizmem. Optymizm dotyczy także stanu przygotowania naszego systemu ochrony zdrowia do walki z covidem. Na tle państw europejskich mamy komfortową sytuację, bo w przeliczeniu na 1 mln mieszkańców, liczba zgonów jest u nas jedną z najmniejszych w Europie - powiedział w środę Adam Niedzielski.

Dominik Smagała

Kościelne ognisko opanowane

Wydaje się, że życie w parafii w Pliszczynie, w powiecie lubelskim, powoli może wracać do normy. Duchowni, którzy trafili pod kwarantannę, wracają do pracy, a wierni do kościoła.

Pod koniec maja oficjalnie poinformowano o wykryciu ogniska koronawirusa SARS-CoV-2 w parafii w Pliszczynie pod Lublinem. W sumie zakażenie zdiagnozowano u pięciu osób, w tym u dwóch księży z miejscowego kościoła. W grupie ryzyka znalazły się dziesiątki parafian, m.in. z gm. Niemce, którzy w ostatnich tygodniach uczestniczyli w mszach - zakażona osoba była w kościele w Pliszczynie w połowie maja.

Kwarantanną objęto ponad 300 osób, w tym duchownych - m.in. ks. Tadeusz Michałek, proboszcz Parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Wiele z tych osób poddano testom na obecność koronawirusa. Okazało się, że wirus nie rozprzestrzenił się wśród miejscowych. Warto podkreślić, że w minionym tygodniu nie odnotowano ani jednego nowego przypadku zakażenia koronawirusem u mieszkańców powiatu lubelskiego.

Do sprawy odniósł się też w minionym tygodniu wojewoda lubelski.

- Spodziewałem się dużej liczby zakażonych, ale poza pierwszymi przypadkami, po przebadaniu ponad 100 próbek od osób będących w pierwszym kontakcie z osobami zakażonymi, nie mamy żadnego wyniku pozytywnego. Okazuje się, że to ognisko się nie rozwija. Wypada życzyć nam, by podobnie było w Świdniku - wskazał Lech Sprawka podczas środowej konferencji prasowej, nawiązując także do niedawno wykrytego ogniska koronawirusa w Powiatowym Urzędzie Pracy w Świdniku.

Do normalnego funkcjonowania wraca już kościół w Pliszczynie.

„Musimy powoli żyć normalnie, wracając do obowiązków, oczywiście dbając o siebie nawzajem. Ks. Biskup dekretem z 28 maja zniósł dyspensę od udziału we Mszy św. niedzielnej w kościele. ... Bardzo Was proszę o udział we Mszy św. i pokonywanie wszelkiego lęku" - napisał w minioną sobotę na Facebooku proboszcz parafii. „Mam kolejne informacje o negatywnym wyniku testów wielu Parafian, a zatem o zdrowiu kolejnych Osób... Ufam, że nie będzie w naszej parafii żadnych zakażeń, że jesteśmy zdrowi i proszę, żyjmy normalnie..." - dodał w innym wpisie.

dsm

Pociąg wypadł z torów

Usuwanie skutków tego wypadku potrwa długo. Pod Lublinem z torów kolejowych wypadł pociąg towarowy. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

W niedzielę (7 czerwca) przed godz. 15 na trasie kolejowej między Lubartowem i Lublinem, w Ciecierzynie w gminie Niemce (powiat lubelski) z nieustalonych jeszcze przyczyn część wagonów pociągu towarowego jadącego w stronę stolicy województwa wypadło z torów. Skład był pusty. Nikomu nic się nie stało. 32-letni maszynista był trzeźwy.

10 wagonów znalazła się poza szynami, niektóre z nich uległy uszkodzeniu, podobnie jak tory kolejowe w tym miejscu. Wszystko na wysokości boiska piłkarskiego w Ciecierzynie, na wysokim na kilka metrów nasypie.

- Na miejscu pracują dwa pociągi ratownictwa technicznego, specjalny pojazd szynowo-drogowy oraz dźwig. Trwa usuwanie wagonów z torów. Następnie naprawiany będzie tor na długości około 300 metrów. PLK przewiduje przywrócenie ruchu na linii w czwartek - informuje Karol Jakubowski, rzecznik PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. - Ruch pociągów pomiędzy Lublinem a Łukowem jest wstrzymany. Za pociągi PKP Intercity wprowadzono zastępczą komunikację autobusową na odcinku Lublin – Łuków. Przewoźnik PolRegio uruchomił autobusy zastępcze na odcinku Lublin – Parczew. Informacje o zmianach w komunikacji na bieżąco są podawane na stacjach i przystankach oraz na stronie www.portalpasazera.pl - dodaje.

dsm

I N F O R M A C J A

eprasa.pl 074eb0d332

Mężczyzna ruszył pieszo do ucieczki. Skierował się w stronę Puław

Ukrainiec przyjechał do pracy. Zadźgał dwóch rodaków

POW. PUŁAWSKI: Do zakończenia pracy w polskim gospodarstwie został im jeden dzień. Ukraińcy Volodomyr B. i Petro P. nie doczekali powrotu do domu. O ich brutalne zabójstwo oskarżony jest Serhii S. Zabił, bo potrzebował pieniędzy na wódkę i narkotyki.

Fot.Monika Głos-Oczatowska

Sierhij H. przyznał się do zabójstwa swoich rodaków

W Sądzie Okręgowym w Lublinie jest już akt oskarżenia przeciwko Serhijowi S. 37-latek jest oskarżony o dwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Na początku grudnia ub.r. w miejscowości Dobrosławów miał brutalnie zadźgać nożem dwóch innych Ukraińców. Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, w którym pracowali przyjezdni zza wschodniej granicy. Prokurator uważa, że Serhii S. działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie.

To nie była jego pierwsza wizyta

Ukrainiec pracował sezonowo w gospodarstwie szkółkarskim w miejscowości Dobrosławów, na terenie gminy Puławy. Nie była to jego pierwsza zarobkowa wizyta w tym miejscu pracy. W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa. Pozwolenie na pracę Serhijowi S. kończyło się 9 grudnia, podobnie było w przypadku kilku innych pracowników. Z tej okazji wieczorem, 7 grudnia, w gospodarstwie pracownicy zorganizowali przyjęcie pożegnalne. 37-latek nie brał w nim udziału. Zamiast tego obserwował Petro P., gdy ten wracał do kontenera socjalnego, w którym mieszkał razem z Volodomyrem B. Według śledczych oskarżony zamierzał dokonać zabójstwa. Przede wszystkim jednak chciał odebrać dwóm upatrzonym ofiarom pieniądze.

Dźgał w brzuch, klatkę i szyję

Serhii S. zakradł się do kontenera za Petro P. 37-latek miał schować się w toalecie. Czekał tam, aż na miejscu zjawi się drugi z lokatorów kontenera - Volodymyr B. Według ustaleń śledczych, gdy ten wszedł do pomieszczenia, Serhii S. rzucił się na niego. Oskarżony najpierw miał uderzyć ofiarę pięścią w klatkę piersiową, a potem sięgnąć po schowany w kieszeni spodni nóż sprężynowy. Dźgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe - pokrzywdzony przyjął 18 ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch, w tym osiem ran kłutych na głębokość 10-12 centymetrów. Volodymyr B. miał m.in. przebitą przeponę, płuco oraz worek osierdziowy. Hałas obudził Petro P. Mężczyzna siadł na łóżku, ale nie zdążył nawet specjalnie zareagować. Jak ustalili śledczy, Serhii S. doskoczył do niego, po czym wbił mu ostrze noża w szyję, przecinając m.in. krtań i żyłę szyjną. Na tym 37-latek miał nie zakończyć swojego ataku, bo drugi z pokrzywdzonych przyjął cztery ciosy nożem w klatkę piersiową. Najgłębsze rany Petro P. miały głębokość 15 cm. Mężczyzna także zmarł na miejscu.

Poszedł pieszo

Po wszystkim Serhii S. miał przeszukać odzież swoich ofiar, przywłaszczając sobie ich pieniądze. Nóż owinął w rękawiczkę. Mężczyzna ruszył pieszo do ucieczki. Skierował się w stronę Puław. Na jednej ze stacji benzynowych kupił sobie butelkę 200 ml wódki. Już w Puławach koło dworca PKS kupił za 200 zł cztery gramy substancji psychotropowej. Nie wiadomo od kogo. Szybko wpadł w ręce policjantów. **Uzależniony** Przyznał się do wszystkich postawionych mu zarzutów, ale skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Biegli wskazują, że 37-latek jest uzależniony od substancji psychoaktywnych.

Serhii S. doskoczył do Petro P., po czym wbił mu ostrze noża w szyję

Serhii S. na rozstrzygnięcie procesu czeka w areszcie. Ukrainiec ma średnie wykształcenie, z zawodu jest operatorem wózków widłowych. Nie był w przeszłości karany.

Dominik Smagała

Stadnina według ministra jest w „dobrej kondycji"

Aukcja w Janowie bez publiczności. Konie licytowane przez internet

JANÓW PODLASKI: Znamy datę kolejnej aukcji koni w Janowie Podlaskim. Ta odbędzie się na początku sierpnia, jednakże bez udziału publiczności. Zagraniczni kupcy będą mogli też licytować online.

Jakie konie na aukcji?
Główną gwiazdą aukcji ma być 9-letnia Perfinka ze stadniny koni w Michałowie, która, posiadająca liczne międzynarodowe nagrody. Poza tym stadnina oferuje źrebię od Emandorii i embrion Wieży Mocy. Janów z kolei zaoferuje m.in. Aplię, Amiratę, Wołogdę, Polinę, Ewodię, czy dzierżawę Atakamy

51. Pride Of Poland w Janowie Podlaskim odbędzie się w dniach 7-9 sierpnia. Aukcja odbędzie się 9 sierpnia. Dzień później, 10 sierpnia, zaplanowana jest aukcja „Summer Arabian Horse Sale". Tym razem wydarzenia odbędą się bez udziału publiczności, ze względu na pandemię koronawirusa.- Oczekujemy dużego zainteresowania kupujących, gdyż ze względu na pandemię jest to dopiero druga w tym roku po Dubaju aukcja koni na świecie. Będzie też rekordowa pula nagród dla hodowców, największa w tym roku w Europie. W sumie będzie to 998 tysięcy złotych – mówi Tomasz Chalimoniuk, pełnomocnik ds. hodowli koni.

Duże nagrody

Na kwoty gwarantowane dla hodowców pięciu najlepszych koni w swoich klasach przeznaczono 400 tys. zł. Dodatkowo najbardziej urodziwe ogiery i klacze będą nagradzane za zdobycie poszczególnych miejsc. Hodowca najpiękniejszego konia pokazu (Best in Show) otrzyma w nagrodę w wysokości 70 tys. złotych.

Jeżeli będą nadal utrzymane ograniczenia w podróżowaniu, to będzie można prowadzić aukcję telefonicznie, przy zapewnieniu niezbędnych do tego warunków technicznych i prawnych. - Kupcy, którzy się zalogują, wpłacą wadium i podpiszą umowy, otrzymają indywidualnego operatora, który skontaktuje się z nimi podczas aukcji i będzie w imieniu kupca licytował. Będzie taka możliwość. Ci kupcy z USA i państw arabskich, którzy nie przyjadą, będą mogli wziąć udział w aukcji - wyjaśnia Chalimoniuk.

Wyważona lista

Marek Szewczyk, dziennikarz, miłośnik koni przyznaje, że lista koni wystawionych na aukcję jest „wyważona".- Po dwóch poprzednich latach, kiedy alarmowaliśmy, że próbuje się wyprzedawać najlepsze klacze w zbyt dużej liczbie ze stratą dla hodowli, tym razem jest inaczej. Oczywiście są gwiazdy, ale proporcje zostały zachowane. Proporcje między koniecznością sprzedawania i zarabiania pieniędzy przez stadniny a koniecznością zachowania ciągłości hodowli na wysokim poziomie - wyjaśnia na swoim blogu.

Stadnina jest w dobrej kondycji

Przypomnijmy, że minister rolnictwa zarządził przeprowadzenie kontroli w stadninie koni w związku z doniesieniami, jakoby sytuacja w placówce była fatalna, a konie w złym stanie. Podczas konferencji prasowej dotyczącej Pride Of Poland chciał odnieść się ponownie do zarzutów. Wizytę ekspertów w stadninie podsumował dr hab. Grzegorz Tomczyk, szef zespołu ekspertów, który był w stadninie na kontroli. - Oddelegowano pracowników, by udzielali informacji. Stadnina to duże przedsiębiorstwo rolne, hodowla koni jest jednym z elementów. Ocenialiśmy poszczególne obszary: zarządzanie, stan zwierząt, czy pomieszczeń lub zasobu pasz, sposobu prowadzenia bioasekuracji - tłumaczył ekspert.

I dodaje: Konie są w dobrej kondycji, kondycji hodowlanej. Nie było istotnych niedociągnięć. Eksperci zadeklarowali jednocześnie stały monitoring wdrażania zaleceń w zakresie bioasekuracji.

Ciągłe ataki

Minister Jan Ardanowski odniósł się także do ostatnich wypowiedzi posłanek PO, które przyjechały do stadniny na kontrolę.- Czy chodzi o dobro koni, czy też o zupełnie coś innego? Te ciągłe ataki polityków, przede wszystkim Platformy Obywatelskiej, mają na celu udowodnić rzekomy upadek hodowli koni arabskich w Polsce - tłumaczył Ardanowski. Szef resortu rolnictwa zwrócił przy tym uwagę, że na wyniki tak dużego przedsiębiorstwa, jakim jest stadnina mająca 1700 ha ziemi i prowadząca oprócz hodowli koni również produkcję mleka i produkcję roślinną, bardzo duży wpływ mają także warunki pogodowe – nadmierne opady lub susza. Przypomniał również, że tak duże gospodarstwo rolne otrzymuje znacznie mniejsze dopłaty bezpośrednie niż rolnicy.

Czekamy na wyniki

Wyniki finansowe stadniny koni nie są jeszcze znane. Minister rolnictwa zapewnił, że będą one znane pod koniec czerwca. We wtorek, 9 czerwca, przewidziany jest wyjazd studyjny dla dziennikarzy do stadniny. Będzie w nim uczestniczył minister Ardanowski. Celem wyjazdu jest udowodnienie, że stadnina jest w dobrej kondycji.

Maciej Maciejuk

Policjant z Łukowa zaczyna pracę w KGP

Pochodzący z Łukowa podinspektor Robert Koźlak objął stanowisko zastępcy dyrektora Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. Obowiązki pełni od 1 czerwca.
Podinspektor Robert Koźlak przez wiele lat pracował w łukowskiej komendzie policji. Był m.in. naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego. W 2013 roku wygrał konkurs na naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Pracował tam przez blisko siedem lat.

p

eprasa.pl 074eb0d332

Samorządowcy w rapowej „Gorącej Szesnastce"

Złośliwości podczas charytatywnego rapowania: Prezydent wyzwał poprzedników do pasodoble, radna oponentów do tanga

– Nie przyjmuję tej nominacji, z uwagi na to, ile złośliwości było w filmiku pani Ewy Wójcik – mówi radna Marzanna Pakuła, kolejny puławski samorządowiec nominowany do muzyczno-charytatywnego wyzwania. Wcześniej mogliśmy wysłuchać rapu w wykonaniu prezydenta Pawła Maja.

Paweł Maj, prezydent Puław
Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem!

Ewa Wójcik, była wiceprezydent Puław
Ten maj nie jest tak ciepły i nie jest kwiatowy, ale bardzo smutny, niestety covidowy

Fot. WA

Marzanna Pakuła, radna RM Puławy
To, co zaprezentowała (E. Wójcik - przyp. red.) nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas

Prezydent zaskoczył swoim rapem

Akcja Hot 16Challenge2, w ramach której szesnastowersową nawijką raperzy zachęcali Polaków do finansowego wsparcia służby zdrowia, już dawno wyszła poza środowisko hiphopowe. Występujące osoby nominują kolejne do podjęcia wyzwania. Rapują piosenkarze pop, aktorzy, dziennikarze, politycy – nawet Prezydent RP o osławionym „ostrym cieniu mgły" – a także samorządowcy. Niedawno akcja dotarła również do władz Puław. Najpierw nominację od młodych puławskich artystów – Dominiki Jedlińskiej (Paradox Women) i Leo Nattiego – otrzymał prezydent Puław, Paweł Maj. Choć początkowo tłumaczył, że liczne obowiązki nie pozwalają mu na składanie rymów, 22 maja opublikował swój występ w serwisie YouTube.

Pasodoble dla byłego zarządu

W krótkim nagraniu prezydent we własnym stylu wyśpiewuje kolejne wersy przygotowanego tekstu. Mówi o możnych tego świata, wyścigu zbrojeń, niesprawiedliwości społecznej, a także o maju – „czasie uzdrowienia i odnowy". Na końcu prezydent przekazuje zaskakującą nominację dla swojego poprzednika i jego prawej ręki.

– Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem! – wyzywa prezydent. Muzyce towarzyszy czarno-biały teledysk, prezentujący Maja w czasie nagrywania swoich wersów. Pojawia się tu również oswojona kawka, jedząca prezydentowi z ręki, która później okaże się ważną bohaterką czelendżu.

Ochronić dorobek Janusza

Na odpowiedź ze strony nominowanych samorządowców obecny prezydent musiał czekać ponad tydzień. W niedzielę 31 maja w serwisie YT swoje nagranie zamieściła radna Ewa Wójcik. Drugi z nominowanych – były prezydent Janusz Grobel – nie wystąpił, bo jak wyjaśniła jego koleżanka „Grobel nie zatańczy, tak jak mu zagrają. Musisz to pamiętać, panie Pawle Maju!". Radna stwierdziła, że maj wcale nie jest czasem odnowy, ale „czasem smutnym, bo covidowym". Odniosła się również do występującego w teledysku prezydenta ptaka, wykorzystując jego przynależność do rodziny krukowatych (czasem mylnie nazywanych wronowatymi).

– I choć do miana orła dziś aspiruje wrona, to przecież wszyscy wiedzą, że orła nie pokona – rapuje radna. Dalej nominowała „tytanów radnych pracy" do tanga – Marzannę Pakułę i Ignacego Czeżyka, a także „fajnych ludzi" z puławskiego Zakładu Aktywności Zawodowej. Na końcu Wójcik apeluje do puławian, by zastanowili się „co zrobić, żeby przetrwał dorobek Janusza".

Występ poniżej poziomu

W rozmowie ze „Wspólnotą" nominowana Marzanna Pakuła mówi, że z chęcią wzięłaby udział w akcji, jednak na wyzwanie Ewy Wójcik nie wypada jej odpowiadać.

– Utwór przygotowany przez panią Wójcik jest pełen złośliwości, dlatego nie widzę powodu, dla którego miałabym przyjąć wyzwanie. Uszczypliwości przesłoniły tu główny cel – promowanie akcji charytatywnej. Gdyby jej występ miał inny charakter – był przyjazny, na luzie – z chęcią bym w tym uczestniczyła. To, co zaprezentowała, nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas – mówi przewodnicząca klubu radnych Niezależni Wyborcy Pawła Maja. Z kolei występ prezydenta ocenia pozytywnie.

– Pan prezydent pokazał, jaki jest i co mu w duszy gra. To, że kocha ludzi i przyrodę oraz że nie podoba mu się sytuacja na świecie, którym rządzi zło i ludzka krzywda – stwierdza radna.

Kamil Wąsik

Nałęczów: Piesi w Sadurkach poczują się bezpieczniejsi

Wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 830 z Lublina do Nałęczowa powstanie chodnik i ścieżka rowerowa. Władze gminy chcą zdążyć z realizacją jeszcze w tym roku.

Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg

Droga wojewódzka nr 830 między stolicą województwa a uzdrowiskiem to bardzo uczęszczana trasa. Jak podkreślają mieszkańcy, samochody pędzą tutaj nieraz z zawrotną prędkością, stwarzając zagrożenie dla pieszych i rowerzystów. Wielokrotnie dochodziło tutaj do wypadków z ich udziałem, tym bardziej że na tym odcinku znajduje się popularny sklep, gdzie wiele osób przyjeżdża zrobić zakupy. Dlatego władze gminy poczyniły starania o budowę w tym miejscu chodnika i ścieżki rowerowej.Gmina Nałęczów jest jednym z samorządów zaangażowanych w projekt Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, w ramach którego sąsiadujące ze sobą gminy skupiają się na budowie infrastruktury komunikacyjnej.

- Postanowiliśmy, aby w ramach tego projektu wzdłuż drogi wojewódzkiej, gdzie ruch pojazdów, a także pieszych w kierunku Lublina, Nałęczowa czy Kazimierza jest bardzo duży, poprawić bezpieczeństwo i na terenie naszej gminy wykonamy ciąg pieszo - rowerowy - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczów.

Sprawa jednak nie była taka prosta, bo drogą administruje Zarząd Dróg Wojewódzkich. - Na początku roku spotkałem się z dyrektorem Zarządu Dróg Wojewódzkich i przedstawiłem mu ten pomysł. Zapytałem, czy w sytuacji, kiedy wykonamy dokumentację projektową, Zarząd Dróg udzieli nam użyczenia pasa drogowego. Doszliśmy do porozumienia. Podpisaliśmy umowę użyczenia z ZDW, dokumentacja projektowa została przygotowana - mówi burmistrz Nałęczowa.Zgodę na inwestycję, którą ma realizować gmina Nałęczów, musiał wyrazić Sejmik Województwa Lubelskiego. Formalnościom stało się zadość podczas sesji, która odbyła się pod koniec maja. Radni wojewódzcy zgodzili się, aby na czas realizacji zadania oddać fragment drogi wojewódzkiej w zarząd władz Nałęczowa. To daje im zielone światło i umożliwia podjęcie kolejnych kroków, przybliżających do budowy chodnika i ścieżki rowerowej. - W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg - dodaje włodarz uzdrowiskowej gminy.

Ciąg pieszo-rowerowy ma mieć długość ok. 2 km. Trasa na całej długości będzie oświetlona. Jak podkreśla burmistrz Pardyka, fragment ścieżki rowerowej, która powstanie w tym miejscu będzie uzupełnieniem wcześniej wybudowanej przez gminę sieci ścieżek rowerowych, co jeszcze bardziej uatrakcyjni gminę turystycznie. Władze Nałęczowa szacują, że inwestycja może pochłonąć blisko 2 mln zł, z czego ponad 83 proc. będzie stanowić dofinansowanie z RPO. - Chcemy wykonać tę inwestycję jeszcze w tym roku - zaznacza burmistrz Pardyka.

Marta Pietroń

Nowi księża pochodzą z powiatu lubartowskiego i puławskiego

Fot.Twitter Archidiecezji Lubelskiej

Fot.Twitter Archidiecezji Lubelskiej

Ks. Paweł Saran z parafii w Wąwolnicy i ks. Kacper Małek z parafii w Kamionce teraz czekają na przydział ich pierwszych parafii

Archidiecezja Lubelska ma 10 nowych księży. Wśród nich są kapłani z parafii w Kamionce i Wąwolnicy.

Uroczyste święcenia prezbiteriatu odbyły się w Archikatedrze Lubelskiej pod koniec maja. Wtedy podczas uroczystej mszy świętej święcenia kapłańskie przyjęło 10 alumnów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Wśród świeżo wyświęconych księży znaleźli się pochodzący z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce ks. Kacper Małek oraz wywodzący się z parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy ks. Paweł Saran. Każdy z nich otrzymał dokumenty potwierdzające przyjęte święcenia. - Nominacje do parafii, w których podejmą swoja pierwszą posługę, otrzymają podczas spotkania z Księdzem Arcybiskupem Stanisławem Budzikiem w dniu 25 czerwca 2020 r. - czytamy na stronie internetowej Archidiecezji Lubelskiej.

Marta Pietroń

eprasa.pl 074eb0d332

PIŁKA NOŻNA - EKSTRALIGA KOBIET

Mistrzynie Polski! Trzeci raz z rzędu

Piłkarki Górnika obroniły mistrzostwo kraju, jednocześnie sięgając po nie w trzecim sezonie z kolei. Ekstraliga została zakończona po 12 kolejkach. Do rozegrania został jeszcze Puchar Polski.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Górnik Łęczna	12	34	57-8
2.	Medyk Konin	12	25	43-13
3.	Czarni Sosnowiec	12	25	40-8
4.	AZS UJ Kraków	11	24	26-12
5.	UKS SMS Łódź	12	23	35-13
6.	GKS Katowice	12	22	30-19
7.	Olimpia Szczecin	12	18	27-38
8.	AZS PWSZ Wałbrzych	12	16	23-22
9.	AZS Wrocław	12	12	20-28
10.	Mitech Żywiec	12	6	11-43
11.	KKP Bydgoszcz	12	4	7-53
12.	Rolnik Biedrzychowice	11	0	7-69

Jeszcze nie było okazji do poświętowania Jeszcze w maju wydawało się, że możliwe będzie dogranie sezonu 2019/2020 w piłkarskiej ekstralidze kobiet, choćby w ograniczonej formie. Tak się jednak nie stało - 3 czerwca Polski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję o zakończeniu rozgrywek, uznając za ostateczną klasyfikację tabelę po 12 kolejkach. A w niej na czele jest Górnik i to z dziewięciopunktową przewagą nad drugim Medykiem Konin i trzecimi Czarnymi Sosnowiec. Łęcznianki wygrały wszystkie mecze ligowe w pierwszej części sezonu, a w pierwszym - i jak się okazało ostatnim - meczu ligowym minionego sezonu już w 2020 roku, zremisowały z UKS SMS Łódź. Dla zielono-czarnych jest to więc trzecie mistrzostwo kraju z rzędu. - Nie mieliśmy jeszcze okazji poświętować tego sukcesu - przyznaje trener mistrzyń Polski Piotr Mazurkiewicz. **Królowa jest tylko jedna**

Kolejny raz tytuł królowej strzelczyń wywalczyła Ewelina Kamczyk. Skrzydłowa Górnika zdobyła w tym sezonie aż 22 gole. Najskuteczniejsza piłkarka ekstraligi wyprzedziła drugą w klasyfikacji - swoją drogą koleżankę z drużyny Nikolę Karczewską - o dziewięć trafień. Dla zawodniczki zielono-czarnych do czwarte wyróżnienie dla najlepszej strzelczyni z rzędu. **Podwójna korona?**"Górniczki" mają szansę powalczyć o podwójną koronę. PZPN zdecydował, że dokończony zostanie Puchar Polski. Półfinały zostaną rozegrane 20 czerwca jako pojedyncze mecze na neutralnym gruncie. Łęcznianki zmierzą się w półfinale z łodziankami, w drugim półfinale zagrają Czarni Sosnowiec i KKP Bydgoszcz. Finał został zaplanowany na 27 czerwca.

Dominik Smagała

Piotr Mazurkiewicz,
trener Górnika

To mistrzostwo smakuje tak samo

- Były różne koncepcje. PZPN wychodził z zapytaniem do klubów, jak podchodzą do pomysłów. Ja wychodziłem z założenia, by grać. Mocno akcentowałem, by rozegrać do końca chociaż Puchar Polski. My byliśmy w uprzywilejowanej sytuacji, bo trenowaliśmy na swoich boiskach. Inne kluby nie miały takich możliwości, z racji tego, że np. akademiki, uczelnie czy obiekty miejskich ośrodków sportu były pozamykane. Nie było możliwości, by dograć ligowy sezon do końca. Do tego musiałyby dojść obostrzenia, jak w męskich rozgrywkach, m.in. w Ekstraklasie. Spodziewałem się więc takiego rozwiązania. Mieliśmy dziewięć punktów przewagi, nie przegraliśmy ani razu w 12 meczach. To jest sztuka. Udowodniliśmy na boisku, że należy nam się ten tytuł. To mistrzostwo smakuje tak samo jak poprzednie, bez względu na okoliczności

ONE WYWALCZYŁY MISTRZOSTWO

Bramkarki: Anna Palińska, Monika Walaszek, Danuta Paturaj
Obrończynie: Natasza Górnicka, Jolanta Siwińska, Alicja Dyguś, Agata Guściora, Małgorzata Grec, Alona Kovtun, Anna Zając, Kinga Niedbała
Pomocniczki: Kamila Osajkowska, Maja Osińska, Patricia Hmirova, Sylwia Matysik, Dominika Grabowska, Weronika Kłoda
Napastniczki: Milena Kazanowska, Ewelina Kamczyk, Nikola Karczewska, Agnieszka Jędrzejewicz, Natalia Hryb, Klaudia Lefeld
Sztab szkoleniowy: Piotr Mazurkiewicz (I trener), Janusz Dec (II trener), Karol Herda (trener bramkarek), Piotr Łapa (kierownik drużyny)

NAJLEPSZE STRZELCZYNIE

22 gole - Ewelina Kamczyk (Górnik Łęczna)
13 - Nikola Karczewska (Górnik Łęczna)
12 - Natalia Chudzik (Medyk Konin)
10 - Dżesika Jaszek (Czarni Sosnowiec)
9 - Katarzyna Daleszczyk (Czarni Sosnowiec), Klaudia Miłek (GKS Katowice)

Jak sytuacja w niższych ligach?

Lubelski Związek Piłki Nożnej podał terminy spotkań w rundzie jesiennej, jednak do dzisiaj nie wiadomo, jak będą wyglądały stawki Klasy O, Klasy A i B w nadchodzącym sezonie.

Na dzień dzisiejszy wiadomo, że w Lubelskiej Klasie Okręgowej zabraknie mistrza i wicemistrza poprzednich rozgrywek, czyli Świdniczanki Świdnik Mały i Opolanina Opole Lubelskie, którzy mają zapewniony start w IV lidze. Wielce prawdopodobne, że w nadchodzącym sezonie ich los podzieli POM Iskra Piotrowice, który ma tyle samo punktów co Stal Poniatowa, jednak lepszy bilans strzelonych i straconych bramek.

W tym momencie w stawce byłoby 13 ekip, gdyż jak już wiemy, nie ma spadków do Klasy A. Beniaminkami Klasy Okręgowej będą: Motor II Lublin, Orzeł Urzędów i Piaskovia Piaski. - Jeśli POM Iskra Piotrowice nie awansuje, będziemy mieli 17 drużyn. Dokoptujemy jedną drużynę. Najlepszy bilans z wicemistrzów ma Tur Milejów. Awans ekipy z Piotrowic oznaczałby dokoptowane jeszcze jednej ekipy, czyli na ten moment byłby to Stok Zakrzówek. Wówczas mielibyśmy 18 drużyn w stawce - mówi Konrad Krzyszkowski.

Przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej podkreśla, że nierealne jest powiększanie Klasy Okręgowej do 20 zespołów. - Taki temat raczej odpada, gdyż wówczas poziom rozgrywek trochę by ucierpiał - dodaje.

W Klasach A będzie grało więcej drużyn, gdyż żadna drużyna nie spadła, a mistrzowie mają bezpośrednią promocję do „Okręgówki". Oprócz tego, dwóch najlepszych wicemistrzów ma zapewniony awans. - Żeby nie było żadnej pauzy, zrobimy tak, że wszystkie ekipy z drugich miejsc będą cieszyć się z gry na wyższym poziomie rozgrywkowym - mówi Krzyszkowski.

To oznacza, że do Klasy A z grupy II powinny awansować rezerwy Stali Poniatowa. Tak się nie stanie. Z tego co udało się nam ustalić, z promocji będą cieszyć się gracze Orłów Kazimierz, którzy po roku występów w najniższej klasie rozgrywkowej, wrócą na salony. Stal II ma zostać wycofana z rozgrywek. - Liczbę Klas B zredukujemy do trzech grup. Za rok awans będą mieli tylko mistrzowie. Wiemy, że w rozgrywkach mają wystartować dwie nowe drużyny, czyli: Lewart II Lubartów i Czarni Orlęta Dęblin - dodaje.

mp

Kosmetyczne zmiany

W miniony czwartek zostały zweryfikowane tabele końcowe seniorów po sezonie 2019/2020. Wiadomo, że przy równej ilości punktów pod uwagę był brany bilans bramkowy, a nie bezpośrednie spotkanie rozegrane jesienią.

mp

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	16	45	78:18
2.	Opolanin Opole Lub.	16	43	82:24
3.	POM Iskra Piotrowice	16	30	41:17
4.	Stal Poniatowa	16	30	34:25
5.	Tęcza Bełżyce	16	27	32:32
6.	Polesie Kock	16	25	28:28
7.	Wisła II Puławy	17	24	41:37
8.	Garbarnia Kurów	16	23	28:25
9.	Sokół Konopnica	16	21	23:28
10.	Avia II Świdnik	17	19	31:49
11.	Orion Niedrzwica	16	19	1734
12.	Janowianka Janów Lub.	16	18	35:35
13.	Ruch Ryki	16	16	28:51
14.	GKS Niemce	16	15	19:30
15.	LKS Stróża	16	4	17:47
16.	Mazowsze Stężyca	16	4	13:67

TABELA KL. A (gr. III)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Piaskovia Piaski	13	31	39:11
2.	Tur Milejów	13	31	45:18
3.	Trawena Trawniki	13	26	42:23
4.	Rohland Tuszów	13	25	41:29
5.	Perła Mełgiew	13	22	30:27
6.	Tajfun Ostrów Lub.	13	19	34:24
7.	Ludwiniak Ludwin	13	18	31:30
8.	Piotrcovia Piotrków	13	16	25:34
9.	LKS Biskupice	13	15	21:37
10.	GLKS Głusk	13	14	26:32
11.	Błękit Cyców	13	13	19:25
12.	Victoria Rybczewice	13	11	20:30
13.	Oleśnia Oleśniki	13	10	26:38
14.	Krzczonovia Krzczonów	13	8	19:60

TABELA KL. A (gr. II)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	14	42	118:5
2.	Hetman Gołąb	14	30	40:20
3.	KS Drzewce	14	28	54:32
4.	Wodniak Piotrawin	14	27	25:26
5.	Amator Rososz-Leop.	14	24	40:28
6.	Żyrzyniak Żyrzyn	14	24	29:25
7.	Gabaryty Dęblin	14	24	27:30
8.	LKS Skrobów	14	17	31:35
9.	Wilki Wilków	14	17	31:40
10.	Błękitni Dys	14	16	30:44
11.	GLKS Michów	14	13	16:46
12.	Kadet Lisów	14	12	22:48
13.	KS Góra Puławska	14	12	17:40
14.	Draco Kowala	14	10	21:53
15.	Wawel Wąwolnica	14	4	11:40

TABELA KL. B (gr. IV)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	LKS Wierzchowiska	8	24	40:10
2.	Avenir Jabłonna	8	18	17:9
3.	Mila Turka	8	13	21:14
4.	KS Ciecierzyn	8	13	24:18
5.	Huragan Siostrzyków	8	13	17:14
6.	LZS Krężnica Jara	8	7	11:23
7.	Legion Tomaszowice	8	6	10:18
8.	KS Uniszowice	8	6	9:26
9.	Vir Dorohucza	8	4	12:29

TABELA KL. B (gr. III)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BKS Bogucin	9	23	29:8
2.	LKS Kamionka	9	20	35:10
3.	KS Serniki	9	20	29:10
4.	GKS Abramów	9	18	18:13
5.	KS Nasutów	9	17	29:18
6.	GKS Niedźwiada	9	9	18:23
7.	Czarni Pliszczyn	9	7	10:37
8.	Orlęta Nowodwór	9	6	20:24
9.	Piekiełko Przykwa	9	6	14:22
10.	Gigant Przytoczno	9	3	4:41

Azoty z Volvo

Dwa samochody zostały przekazane przez firmę Scandinavia Auto sp. z o.o. z Lublina na potrzeby klubu piłki ręcznej Azoty z Puław.

Przedstawiciele firmy Volvo oraz ekipa Azotów Puławy tuż po podpisaniu oficjalnej umowy

Volvo XC40 oraz Volvo XC50 z pełnym serwisem i ubezpieczeniem trafiły do ekipy z PGNiG Superligi, czyli najwyższej klasy rozgrywkowej w kraju. Auta są obrandowane herbem klubu oraz logotypem partnera. Kibice będą mogli zobaczyć samochody nie tylko na ulicach miasta Puławy, ale także przed meczami Azotów we własnej hali. Firma Volvo Scandinavia Auto w zamian za przekazanie floty markowych aut, uzyskała szereg praw marketingowych.

– Współpracę z firmą Scandinavia Auto sp. z o.o. nawiązaliśmy już w grudniu. Odbiór przygotowanej floty samochodów przedłużył się ze względu na panującą w Polsce pandemię koronawirusa. W momencie ogłoszenia czwartego etapu odmrażania gospodarki, który umożliwia podjęcie normalnej działalności sportowej, zdecydowaliśmy się odebrać auta, które będą wykorzystywane w Klubie. Wierzę, że ta współpraca przyniesie obopólne korzyści medialne i marketingowe zarówno dla klubu, jak i naszego partnera. Liczymy, że to dopiero początek naszej współpracy, a podpisaną umowę uda się przedłużyć i wkrótce rozszerzyć o kolejną flotę samochodów – mówi Jerzy Witaszek.

mp

eprasa.pl 074eb0d332

Najsympatyczniejszy odyniec świata

Kto spotyka z Łęcznej dzika?

Fot.CK Łęczna

Ta kolorowanka pod raz pierwszy wydana została przed dziesięciu laty

Mijamy go, idąc przez centrum Łęcznej, prawie codziennie, ale czy pamiętamy, skąd wziął się w herbie naszego miasta?

Z przypomnieniem pośpieszyło Centrum Kultury, przygotowując wersję audio książeczki dla dzieci wyjaśniającej historię łęczyńskiego herbu.

- Wszystko zaczęło się w roku 2010, gdy Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki Plama podjęło się inicjatywy wydania kolorowanki dla dzieci z legendą o łęczyńskim herbie - wyjaśnia Paweł Brodzisz, kierownik CK-Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej.

Powstała książka, którą wydano ją w nakładzie 3,5 tys. egzemplarzy.

- „Legendę o łęczyńskim dziku" napisała lokalna poetka i pisarka, Maria Kieres-Kramek, a ilustracje do kolorowania przygotowała Maria Zuzańska - mówi Paweł Brodzisz. - Właśnie z tej książki przez wiele lat w łęczyńskich przedszkolach i szkołach dzieci miały możliwość dowiedzieć się, dlaczego - według legendy - w herbie naszego miasta znajduje się dzik. Centrum Kultury w Łęcznej postanowiło przypomnieć tę publikację i przygotowało jej nową wersję. Wersję audio wzbogaconą ilustracjami z książki.

Legendę o naszym herbie czyta Tomasz Gładosz.

- Mamy nadzieję, że ta forma przekazu umożliwi kolejnym pokoleniom łęczyńskich dzieci poznanie historii naszego herbu, tym bardziej że sama kolorowanka powstała już 10 lat temu - dodaje Paweł Brodzisz, zapowiadając, że historii będzie można słuchać na Facebooku CK od 9 czerwca.

jch

Fot.Marzena Olędzka

Paweł Brodzisz,
kierownik CK-Osiedlowego Dom Kultury w Łęcznej
Właśnie z tej książki przez wiele lat w łęczyńskich przedszkolach i szkołach dzieci miały możliwość dowiedzieć się, dlaczego - według legendy - w herbie naszego miasta znajduje się dzik

Gdy Łęczną szykowano na 130 tys. mieszkańców...

Z Bieruta na AK, z Przodowników Pracy na Legionistów

Z Bieruta na Armii Krajowej, z Ludowego Wojska Polskiego na Wojska Polskiego, z Przodowników Pracy na Legionistów, Świerczewskiego na Sikorskiego, ZMP na Orląt Lwowskich, Korczyńskiego na Bogdanowicza - tak zmieniano nazwy ulic na osiedlu Niepodległości po zmianach ustrojowych w 1989 roku.

Fot.Eugeniusz Misiewicz

Osiedle Niepodległości. Wieżowce przy - obecnie - Armii Krajowej

Samo osiedle wcześniej nosiło nazwę os. 40-lecia PRL, a roboczo mówiło się o nim „Pasternik-wschód".

Budowę osiedli mieszkaniowych w Łęcznej rozpoczęto po decyzji Rady Ministrów, która w styczniu 1975 r. podjęła uchwałę o powstaniu kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdance.

- Plany zakładały wybudowanie 7 kopalń, które po 15 latach miały produkować 25 mln ton węgla rocznie, czyli 10 proc. wydobycia tego surowca w Polsce, a zatrudnienie w nich miało znaleźć 25 tys. osób - wspomina Eugeniusz Misiewicz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej i redaktor naczelny „Merkuriusza Łęczyńskiego". - Przyszłym pracownikom kopalń i mieszkańcom aglomeracji należało zabezpieczyć mieszkania, szkoły, przychodnie zdrowia, szpitale, obiekty usługowo-handlowe, sportowe i kulturalne. Do miana przyszłych „stolic" lubelskiego zagłębia węglowego pretendowały dwa miasteczka: Milejów i Łęczna, która w założeniu miała liczyć 130 tys. mieszkańców. Życie skorygowało te huraoptymistyczne plany, zarówno dotyczące ilości kopalń (ostatecznie powstały kopalnie w Bogdance i Stefanowie), jak i inwestycji mieszkaniowych.

Ostatecznie w planie zagospodarowania przestrzennego przewidziano w Łęcznej budowę trzech osiedli mieszkaniowych dla górników. Pierwsze - osiedle Samsonowicza, zaczęto budować w roku 1975. W następnej kolejności powstały osiedla Niepodległości i Bobrowniki.

Budowa os. Niepodległości - o roboczej nazwie „Pasternik-wschód" - ruszyła w 1982 roku. - Z czasem otrzymało nazwę osiedle 40-lecia PRL, z nazwami ulic noszącymi imiona komunistycznych dysydentów czy organizacji. Po zmianach ustrojowych w 1989 r. nazwę os. 40-lecia PRL przemianowano na os. Niepodległości, a nazwy ulic zmieniono odpowiednio: Bieruta na Armii Krajowej, Ludowego Wojska Polskiego na Wojska Polskiego, Przodowników Pracy na Legionistów, Świerczewskiego na Sikorskiego, ZMP na Orląt Lwowskich, Korczyńskiego na Bogdanowicza - wylicza Eugeniusz Misiewicz.

Dzisiaj osiedle Niepodległości zamieszkuje ponad 5 tys. mieszkańców. Swoje siedziby mają tu m.in.: zespoły szkół średnich (wcześniej siedziba SP Nr 3), przedszkola publiczne nr 3 i 4, Centrum Kultury, kościół pw. św. Barbary, Starostwo Powiatowe czy C.H. Wamex.

Fot.Eugeniusz Misiewicz

Osiedle wcześniej nosiło nazwę os. 40-lecia PRL, roboczo mówiło się o nim „Pasternik-wschód"

Fot.Eugeniusz Misiewicz

Osiedle Niepodległości od strony południowo-wschodniej

Początki budowy osiedla ilustrują fotografie Eugeniusza Misiewicza z lat 80. ubiegłego wieku. Prezentowane są na wystawie „Osiedle Niepodległości na fotografii sprzed lat" online przez CK.

jch

Sztuka w „Galerii w oknie"

Po artyście z Japonii, malarka z Węgier

Kilkakrotnie uczestniczyła w Międzynarodowych Plenerach Artystycznych w Łęcznej. Twórczość Ágoty Veres, artystki z Węgier - prezentuje w swoich oknach CK--Osiedlowy Dom Kultury przy Górniczej.

Fot.CK Łęczna

Ágota Veres - ur. 1972 w Berehowie na Zakarpaciu (Ukraina) - w roku 2013 odznaczona Srebrnym Krzyżem Republiki Węgierskiej

Ágota Veres zastąpiła w tej okiennej przestrzeni wystawienniczej Daimona Kiyohiro, japońskiego artystę z Toyamy. To jego prace otworzyły ekspozycję prac uczestników łęczyńskich plenerów, których odbyło się w naszym mieście już piętnaście.

Ágotę Veres malarstwa uczył ojciec, Peter Veres, znany na Zakarpaciu artysta, członek Narodowego Związku Artystów Ukrainy.

Fot.Paweł Brodzisz

W oknach - obrazy Ágoty Veres powstałe w Łęcznej w latach 2009, 2010 i 2017. Namalowała je w technice akrylowej, stosując subtelną kolorystykę wzbogaconą o wyraźną fakturę. To część kolekcji jej obrazów powstałych podczas Międzynarodowych Plenerów Artystycznych organizowanych przez Centrum Kultury w Łęcznej we współpracy z Łęczyńskim Stowarzyszeniem Twórców Kultury i Sztuki PLAMA

Po studiach na Kijowskim Narodowym Uniwersytecie Teatru, Kina i Telewizji, była członkiem Zakarpackiego Regionalnego Węgierskiego Teatru Dramatycznego im. Gyuli Ijjásza i brała udział w spektaklach Teatru Węgierskiego Berehowe. Jednak to malarstwo zdominowało jej artystyczną aktywność. Tworzy również obrazy na jedwabiu i w technice batiku, pracuje jako ilustratorka graficzna.

Miała już swoją wystawę w Łęcznej, w roku 2009, ale nie w oknie.

Prace oglądać można w oknach ODK do 1 lipca.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 074eb0d332

Ostatnia droga i testament księdza Krzysztofa Galewskiego

Zmarłego ks. kanonika Krzysztofa Galewskiego żegnało wielu kapłanów, w tym duchowni z dekanatu lubartowskiego. Z lewej ks. dziekan Andrzej Juźko, z prawej ks. Andrzej Sarna, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy

- Dziękuję paniom w ludowych strojach, które stanęły w szpalerze z białymi różami, gdy wyprowadzano trumnę z ciałem ks. kanonika. On bardzo cenił wasz udział w nabożeństwach różańcowych, kiedy w tych pięknych strojach nosiłyście figurkę - mówił ks. Mirosław Skałban do parafianek

Arcybiskup Stanisław Budzik

- Ksiądz Krzysztof mógł jeszcze pracować, pomagać w duszpasterstwie księdzu proboszczowi Mirosławowi, którego cenił i cieszył się, że jest jego następcą. Ale nie wygrał walki z nieuleczalną chorobą. Śp. ks. Krzysztof był wiernym naśladowcą Najwyższego Kapłana. Gorliwie pracował na kolejnych placówkach. Jako wikariusz w Biskupicach, Puławach, Zamościu, Kazimierzówce i Zaklikowie. Przez 4 lata tworzył nową parafię w Kocudzy, gdzie zbudował też kaplicę. Niemal 30 lat swego kapłańskiego życia spędził w tej parafii (w Niemcach - przyp. red.), tu w tej świątyni, najpierw jako administrator, potem jako długoletni proboszcz, ostatnie dwa lata jako emeryt. Przy pomocy parafian odnowił kościół, odmalował jego ściany, odnowił ołtarze, zainstalował przepiękne witraże. Przeprowadził ocieplenie plebanii, założył ogród różańcowy. Sześć lat temu obchodziliśmy setną rocznicę powstania waszej wspólnoty parafialnej. Dbał o rozwój życia religijnego. Założył chór, rozwijał liczne grupy duszpasterskie: Oaza Rodzin, Akcja Katolicka Caritas. Jako dobry pasterz zatroskany o zbawienie dusz wymagał najpierw od siebie, ale także od innych

„Ja, ks. Krzysztof Galewski, dziękując Bogu za dar życia i powołania kapłańskiego, świadomy, że dobiega kres mojego ziemskiego życia, z pokorą schylam głowę przed zarządzeniem Bożej Opatrzności" - napisał w testamencie wieloletni proboszcz parafii w Niemcach.

- Dziękuję Ci za przykład dobrego kapłana, tak dobrego jak dobry jest chleb - zwracał się ks. Mirosław Skałban, proboszcz parafii pw. św. Ignacego Loyoli w Niemcach do zmarłego ks. Krzysztofa Galewskiego. Wieloletniego proboszcza parafii w Niemcach wierni pożegnali 4 czerwca.

W przeddzień pogrzebu, 3 czerwca, mszę żałobną odprawił w Niemcach biskup Mieczysław Cisło. Mszę pogrzebową koncelebrowali arcybiskup Stanisław Budzik, dziekan dekanatu lubartowskiego ks. Andrzej Juźko i ks. Mirosław Skałban. Zmarłego żegnało wielu księży, kościół był wypełniony wiernymi z Niemiec i Kocudzy - tam ks. Galewski był proboszczem cztery lata.

KA

„Powołanie kapłańskie ceniłem sobie najbardziej"
- testament ks. Krzysztofa Galewskiego

„Stało się tak, jak się Jemu podobało. Niech Imię Pańskie będzie błogosławione. Ja, ks. Krzysztof Galewski, dziękując Bogu za dar życia i powołania kapłańskiego, świadomy, że dobiega kres mojego ziemskiego życia, z pokorą schylam głowę przed zarządzeniem Bożej Opatrzności. Powołanie kapłańskie ceniłem sobie najbardziej. Zawsze starałem się przeżywać i służyć z pokorą i odpowiedzialnością. Jeżeli komuś w życiu sprawiłem przykrość, uraziłem - przepraszam wszystkich. Tym, którzy wyrządzili mi krzywdę, z serca wybaczam. Wyrażam ufność, że przy całej mojej słabości, Pan udzieli mi potrzebnej łaski, aby sprostać wszystkim doświadczeniom i cierpieniom, jakie zechce zażądać ode mnie. Ufam, że nie dopuści, abym w swoich ostatnich dniach przez słowa, działanie, mógł sprzeniewierzyć się powołaniu kapłańskiemu i wierności do końca mojemu Panu i Królowi. Pragnę być zawsze przygotowany do tego, że wkrótce stanę przed sędzią i Odkupicielem. Powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusowej, matce mojego powołania i nadziei, pragnę całkowicie oddać się na wolę Pana. Żegnam wszystkich, dziękuję za wszelkie dobro otrzymane od ludzi, wśród których pracowałem, szczególnie w Kocudzy i w Niemcach. Proszę wszystkich serdecznie o modlitwę. Do zobaczenia przed Bogiem"

Ks. Andrzej Juźko
dziekan dekanatu lubartowskiego

- Ks. Krzysztof Galewski był ojcem duchowym naszego dekanatu. Dziś, gdyby były inne warunki, prowadziłby nabożeństwo pokutne dla kapłanów rejonu lubartowskiego. Sięgając do roku 1987, kiedy jaki alumnowi sąsiedniej z Kocudzą parafii dane mi było poznać ks. Krzysztofa. Tam były pierwsze cztery lata jego probostwa. Tu, w Lubartowie, również mieszkając po sąsiedzku, dokonały się ostatnie cztery lata jego posługi kapłańskiej. Był dla nas bratem, przewodnikiem, wzorem miłości Boga i bliźniego. Szczególne miejsce w jego sercu miały osoby chore, cierpiące i niepełnosprawne

Ks. wikary **Andrzej Kołodziejski**

- Trudno się żegna tak wyjątkowego i wspaniałego człowieka i kapłana, jakim był ks. Krzysztof Galewski. Wielu z nas zaczynało posługę tutaj jako neoprezbiterzy. Bardzo cenił osoby cierpiące. Kiedy była tutaj wizytacja, osobą, którą ks. arcybiskup Józef Życiński odwiedził, była osoba niepełnosprawna. Ostatnie trzy lata jego życia to pasmo doświadczeń krzyża. W 2017 r. znalazł się w szpitalu, miał operację. Zawsze powtarzał, ze poszedł do szpitala w święto Matki Bożej i wyszedł w święto Matki Bożej. Rok po operacji byliśmy na Jasnej Górze. Tam zawierzył Matce Bożej ostatnie dwa lata swojego życia

Ks. Dariusz Tkaczyk

- Dokładnie 25 lat mija dzisiaj, jak jak ks. Krzysztof Galewski cieszył się wraz ze mną, gdy odprawiałem mszę prymicyjną. Przybył do naszej parafii, gdy byłem na czwartym roku studiów seminaryjnych. Jako alumn, potem jako ksiądz, obserwowałem jego kapłaństwo. Ono świeciło wiarą tak wielkim blaskiem. Wymagający, ale gorliwy o drugiego człowieka, o kościół, o całe otoczenie. Po kilku latach jego obecności grupy duszpasterskie rosły jak grzyby po deszczu. Jak przedmówcy wspomnieli, umiłował chorych. Często jak odwiedzałem rodziców, zastawałem go, nie z raci pierwszego piątku miesiąca, ale spontanicznie, bez zapowiedzi przyjeżdżał, sprawiając tyle radości człowiekowi dotkniętemu cierpieniem

Ks Aleksander Zeń
kolega seminaryjny ks. Krzysztofa Galewskiego

- To nie przypadek, że dzisiaj w święto Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana, opatrzność Boża postanowiła, że gromadzimy się w tym kościele, żeby wyprawić naszego kolegę ks. Krzysztofa w ostatnią drogę do Domu Ojca. Odszedł do Pana w siedemdziesiątym drugim roku życia, w czterdziestym ósmym roku kapłaństwa, po wypełnieniu dwudziestosiedmioletniej posługi proboszcza w tej parafii. 15 czerwca 1972 r. ks. biskup lubelski Piotr Kałwa udzielił święceń dwudziestu sześciu diakonom. Wśród nich był ks. Krzysztof. Księże Krzysztofie, w imieniu Twoim i naszym, wspólnoty kolegów kursowych, chcę podziękować wszystkim parafianom, którym przez całe kapłaństwo posługiwałeś, za stosunek dla twojej osoby, za to, że ta współpraca sprawiała Ci wiele radości

Ks. Jan Kardaś
proboszcz parafii św. Józefa Robotnika w Kocudzy

- To ks. Krzysztof zakładał parafię w Kocudzy, kładł fundamenty nie tylko w wymiarze materialnym, ale przede wszystkim duchowym. W wymiarze materialnym to za jego posługi powstała plebania, kościół, ogrodził cmentarz. W wymiarze duchowym za jego pobytu w Kocudzy zrodziły się 4 powołania kapłańskie, 3 zakonne. Spotkaliśmy się tylko 4 razy, ale zdążyłem się od niego dowiedzieć, że parafię Niemce kocha, ale nosi w sercu też parafię w Kocudzy

Emil Kraszkiewicz
przewodniczący rady parafialnej w Niemcach

- Lata posługi śp. ks. kanonika w naszej parafii to czas rozwoju życia duchowego. Wystarczy wspomnieć Oazę Rodzin, Akcję Katolicką, kółka różańcowe, chór, grupy młodzieżowe. Włączał je w nabożeństwa i pracę na rzecz parafii. Organizował nowe formy kultu, jak Droga Krzyżowa po osiedlu, nabożeństwa fatimskie. Przez koncerty i recitale mogliśmy zapoznać się ze sztuką sakralną w interpretacji znanych artystów. W parze z poświęceniem duszpasterskim szedł talent gospodarski, przejawiający się w dbaniu o świątynię. Odnowienie ołtarzy, posadzki, budowa kapliczek koło kościoła, ogrodu różańcowego, kaplicy cmentarnej, parkingów i chodników wokół kościoła i na cmentarzu

eprasa.pl 074eb0d332

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

To ten ułan przybędzie pod okienko

Fot. LUG Cyców

Zdjęcia miniatury Pomnika Ułana, którego odsłonięcie zaplanowano na 9 sierpnia.

Ułan na koniu, z lancą, wykonany z żywicy i pokryty metalicznym brązem, stanie na placu przed Urzędem Gminy.

Odsłonięcie zaplanowano w sierpniu, w setną rocznicę bitwy żywej w pamięci kolejnych pokoleń mieszkańców gminy Cyców.

Pamięci ułanów

- Bitwie poświęcony jest pomnik stojący przy skrzyżowaniu ulic Kościelnej i Chełmskiej, który został wybudowany ze składek mieszkańców prawdopodobnie - bo nie ma tam szczegółowych zapisów - w roku 1930 dla uczczenia 10. rocznicy bitwy - mówi Jan Baczyński vel Mróz, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ułana w Cycowie. - Nie chcąc powielać treści tego pomnika, setną rocznicę postanowiliśmy uczcić upamiętnieniem ułanów z 7. Pułku, którzy dokonali tego wielkiego czynu, rozgramiając kilkukrotnie większe siły wroga. To dzięki nim trwające na terenie naszej gminy przez kilka dni boje doprowadziły do zwycięstwa.

Pomnik ułana stanie po drugiej stronie ulicy, na placu przed Urzędem Gminy. Pieniądze na monument wykłada gmina. Pieniądze z ogłoszonej niedawno zbiórki - pomyślanej jako wkład dzisiejszych cycowian w upamiętnienie bitwy - przeznaczone mają być na otoczenie pomnika i kapsułę czasu, w której zamknięte zostaną historia bitwy i lista fundatorów.

Bitwa pod Cycowem

Walki z nadciągającymi oddziałami Armii Czerwonej toczyły się w gm. Cyców od 13 sierpnia 1920 w miejscowościach: Barki, Bekiesza, Garbatówka, Świerszczów, Biesiadki, Głębokie, Janowica.

Jak czytamy w odezwie Społecznego Komitety Budowy Pomnika, ważyły się losy ofensywy, gdyż teren był trudny, a przeważające siły wroga, mało doskonałe uzbrojenie i wyszkolenie wojska nie napawały optymizmem: „15 sierpnia wojska nieprzyjaciela zaczęły się grupować w okolicach Cycowa i Wólki Cycowskiej. Oprócz piechoty i artylerii do boju rzucone zostały stacjonujące w pobliżu szwadrony ułanów z 3. i 7. Pułku Ułanów Lubelskich. Dowódca 7. Pułku, major Zygmunt Piasecki pisał: Nareszcie przyszedł moment kontrofensywy, w której mamy wziąć udział. Dość tego czekania, idziemy naprzód. Brawurowa szarża ułanów 7. Pułku 16 sierpnia spowodowała wielki rozgardiasz w oddziałach wroga. Najeźdźcy w bezładzie opuszczali pole bitwy, porzucali karabiny, trafiali do niewoli. Dzięki wiedzy i kunsztowi dowódcy, uderzenie przesądziło losy kilkudniowych zmagań i przyczyniło się do odniesienia zwycięstwa".

Bitwa pod Cycowem znalazła się wśród najważniejszych polskich bitew wymienionych na tablicy Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Jan Baczyński vel Mróz,
przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ułana w Cycowie, obecnie na emeryturze, przez 25 lat prezes Spółdzielni Kółek Rolniczych w Cycowie, trzy kadencje wójt gm. Cyców, jedną kadencję przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego

PAMIĘCI UŁANÓW

Mamy most między ul. Sienkiewicza a Wólką Cycowską im. dowódcy oddziału majora Zygmunta Piaseckiego, późniejszego generała, także będący uhonorowaniem ułanów, którzy tu walczyli i tych, którzy oddali tu swoje życie. Pochowani zostali na cmentarzu wojennym w Cycowie, jeden z rannych zmarł w drodze do Trawnik i tam został pogrzebany. Od lat Dni Cycowa zawsze powiązane są z obchodami rocznicy bitwy. Od czerwca 1992 roku Zespół Szkół w Cycowie nosi imię 7. Pułku Ułanów Lubelskich. Szkoła i gmina utrzymują przyjacielskie stosunki z 7. Batalionem Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim, kontynuującym tradycje 7. Pułku. Komandosi z Tomaszowa uczestniczą w naszych gminnych uroczystościach, odbyło się też wiele wyjazdów naszych uczniów do tomaszowskiej jednostki.

Jolanta Chwałczyk

Muzyczne sukcesy młodych wokalistek z Puchaczowa w festiwalach w sieci

Siostry Budzyńskie śpiewają jak z nut!

- Chcą i lubią śpiewać, są bardzo zmotywowane, zawsze przygotowane, praca z nimi to przyjemność - charakteryzuje siostry Budzyńskie Justyna Abramik, instruktor śpiewu w GOK w Puchaczowie, zdobywczyni II miejsca w naszym Plebiscycie „Człowiek Roku Ziemi Łęczyńskiej 2018", wokalistka i saksofonistka zespołu WITA-MINA D.

Fot. GOK w Puchaczowie

Wiktoria Budzyńska

Fot. GOK w Puchaczowie

Karolina Budzyńska

Biorą udział w festiwalach on-line. Przygotowują występy pod okiem instruktor Justyny Abramik. I odnoszą sukcesy. Wiktoria i Karolina Budzyńskie wygrały nagrodę główną I etapu Ogólnopolskiego Konkursu „Nagraj i wygraj". To profesjonalne nagranie w studio i własny wideoklip. Zakwalifikowały się do II etapu i w sierpniu wezmą udział w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Polskiej „Kruszwicka Nuta 2020". To nie jedyny ostatnio sukces sióstr Budzyńskich. Zostały docenione podczas I Polonijnego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej online „Piosenka jest dobra na wszystko". Festiwal zorganizowało Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne z Bierzwnika w woj. zachodniopomorskim. W festiwalu konkurowali młodzi artyści nie tylko z Polski, ale i z USA, Niemiec, Litwy, Ukrainy i Irlandii Północnej.

Karolina Budzyńska zajęła III miejsce w kat. 16-18 lat, a Wiktoria zdobyła wyróżnienie specjalne za wrażliwość artystyczną.

Karolina i Wiktoria zakwalifikowały się również do kolejnego etapu II Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „WESOŁE NUTKI" Łuków 2020.

GOK Puchaczów będą tam reprezentowały także Maja Haraszczuk, Zuzanna Sacawa i Paula Dorożyńska, również podopieczne Justyny Abramik.

Etap finałowy festiwalu odbędzie się online. Zadaniem finalistek jest przygotowanie nagrania video z piosenką konkursową. Nagrania zostaną publikowane na stronie Łukowskiego Ośrodka Kultury, gdzie będzie można przyznawać „lajki" swoim faworytom i głosować w ten sposób na laureata nagrody publiczności. Komisja konkursowa przyzna swoje nagrody i wyróżnienia.

jch

eprasa.pl 074eb0d332

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Styropian leży, rusztowania stoją, ale ekipy budowlanej nie ma

Przerwali docieplanie bloku w Milejowie

W bloku przy ul. Partyzanckiej 26A powstała na razie przednia elewacja. Reszta czeka, bo prace zostały przerwane 8 maja.

Partyzancka 26A. Ekipy remontowej nie ma tu już od miesiąca

Przetarg na docieplenie dwóch bloków, przy ul. Partyzanckiej 26A i 26B, wygrała firma Pol-Bud Jacka Poleszaka z Dysa, która wyceniła pracę na nieco powyżej 1,5 mln zł.

Milejowska Spółdzielnia Mieszkaniowa podpisała z Urzędem Marszałkowskim umowę na dofinansowanie tej inwestycji z funduszy europejskich.

W pierwszej kolejności prace rozpoczęły się w bloku przy ul. Partyzanckiej 26A. Styropian został tu już w części położony, a także przednia elewacja, gdy nagle... 8 maja prace stanęły.

- Niestety podwykonawca zszedł z placu robót i teraz czekamy, aż wykonawca postawi drugą ekipę – poinformował „Wspólnotę" Jacek Ryś, prezes Milejowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. - Gdyby nie ten przestój prace byłyby już na ukończeniu - dodaje. Roboty bez zakłóceń trwają za to w bloku przy Partyzanckiej 26 B.

W obu blokach jest łącznie 85 mieszkań. Budynki te powstały w latach 1972-1973 i już od lat prosiły się o gruntowny remont.

Projekt termomodernizacji przewiduje remont elewacji bloków, zdjęcie płyt azbestowych oraz wełny mineralnej i docieplenie obu budynków styropianem. Ponadto zmodernizowana będzie instalacja centralnego ogrzewania (węzły cieplne).

Jacek Ryś, prezes Milejowskiej SM
Podwykonawca zszedł z placu robót i teraz czekamy, aż wykonawca postawi drugą ekipę

Wykonawca ma czas na zakończenie remontów do końca 2020 roku.

Kamil Kulig

Milejów: przegląd piosenki on-line

Zaśpiewali w domu i wrzucili nagrania swoich występów na Facebooka Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie. W taki sposób 29 maja odbył się tegoroczny Gminny Przegląd Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. Wszystkie występy można obejrzeć na „fejsie" GOK Milejów.

Zwycięzcy przeglądu, na górze: Kaja Pierchorowicz i Mateusz Jabłoński, na dole: Michał Jabłoński i Hanna Zawadzka

Zwycięzcy i wyróżnieni

kategoria przedszkole
wyróżnienie: Wiktoria Kosakowska

kl. I-III
1. Kaja Pierchorowicz, Mateusz Jabłoński

kl. IV-VII
1. Michał Jabłoński
wyróżnienia: Alicja Lipiec, Bartłomiej Kłoda, Zuzanna Rozwałka, Aleksandra Barczak, Martyna Ćwirzeń

kl. VII-VIII
1. Hanna Zawadzka
2. Julia Jarząbek
3. Julia Bernecka, Julia Paryż

Kamil Kulig

Uszyją stroje dla zespołów ludowych

Zespoły Jaszczowianki i Mały Milejów otrzymają nowe stroje za 34 tys. zł. Pierwsze przymiarki odbyły się w piątek, 5 czerwca.

fot. Jolanta Chwałczyk

Dominika Kornecka, dyrektor GOK w Milejowie
Dla dzieci i młodzieży nowe stroje będą zachętą do poznawania bogatej tradycji

34 tys. zł to kwota dofinansowania dla Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie w ramach zadania „Ubrani w tradycję" będącego z kolei częścią programu Narodowego Centrum Kultury EtnoPolska 2020. Za tę kwotę zostaną uszyte stroje dla dwóch zespołów ludowych działających przy GOK.

- Zadanie „Ubrani w tradycję" będzie polegało na wzmocnieniu kultywowania tradycji i obrzędów ludowych poprzez uszycie brakujących krzczonowskich strojów ludowych obowiązujących na terenie Lubelszczyzny dla dziecięcego zespołu folklorystycznego Mały Milejów i ludowego zespołu śpiewaczego Jaszczowianki – mówi Dominika Kornecka, dyrektor GOK w Milejowie .

Łącznie nowe stroje lub elementy strojów otrzyma 27 członków zespołów. - Tradycyjne stroje ludowe w działalności obydwu zespołów będą ważnym elementem „ubrania tradycji", identyfikacji i poczucia tożsamości lokalnej i narodowej. Dla dzieci i młodzieży będą magnesem, zachętą do poznawania i przybliżania publiczności ciekawych obyczajów i bogatej tradycji – dodaje Dominika Kornecka.

Kamil Kulig

„By śmiechu nie było mało"

Ogromny kolaż ze zdjęć przepełnionych uśmiechami wszystkich dzieci, które odwiedzają Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie, przyozdobił gablotę GOK w centrum Milejowa w czasie Dnia Dziecka. O tym, jak narodził się pomysł stworzenia takiego kolażu, opowiada Robert Jamiński z GOK w Milejowie: - W związku z zaistniałą sytuacją nie mieliśmy możliwości spotkać się z naszymi podopiecznymi w dniu ich święta.
Zastanawialiśmy się więc w jaki sposób możemy sprawić, aby wiedzieli, że tęsknimy za nimi tak samo bardzo, jak oni za zajęciami w GOK

Pogawędź o Łańcuchowie

Parafia w Łańcuchowie organizuje II Konkurs Literacki im. Kajetana Suffczyńskiego na gawędę historyczną. Jej tematyka powinna dotyczyć dziejów gminy Milejów, w szczególności miejscowości Łańcuchów (postaci, miejsc lub wydarzeń).

Prace można nadsyłać do 30 czerwca adres e-mail gok.milejow@gmail.com lub pocztą tradycyjną na adres: Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie, 21-020 Milejów, ul. Fabryczna 1, z dopiskiem „Gawęda historyczna".

Kamil Kulig

eprasa.pl 074eb0d332

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Cztery mecze, cztery porażki

„Górnicy" przegrali wszystkie ligowe mecze w 2020 roku. W minioną środę ulegli w Katowicach, w sobotę pechowo przegrali u siebie ze „Stalówką".

W 2 minucie gry Marcin Stromecki (na zdj. z prawej) uderzał z linii pola karnego. Piłka po jego uderzeniu trafiła w słupek i wróciła w pole gry

Zła passa trwa

Dwóch zmian w składzie zielono-czarnych na mecz ze Stalą dokonał trener Kamil Kiereś w stosunku do starcia w Katowicach: w bramce Patryka Rojka zastąpił Adrian Kostrzewski, z kolei miejsce Dawida Dzięgielewskiego zajął Michał Goliński.

To gospodarze zaczęli od mocnego uderzenia - w 2 minucie gry Marcin Stromecki uderzał z linii pola karnego. Piłka po jego uderzeniu trafiła w słupek i wróciła w pole gry.

Sobotnie spotkanie nie zaczęło się jednak po myśli zielono-czarnych. Po jednej z pierwszych akcji przyjezdnych i ostrym dośrodkowaniu przed bramkę Kostrzewskiego, piłkę do własnej siatki skierował Bartłomiej Kalinkowski. Bramkarz Górnika był bez szans.

Na odpowiedź gospodarzy trzeba było poczekać do 31 minuty. Efektownym i skutecznym rajdem na lewej flance popisał się Goliński. Młody skrzydłowy wpadł w pole karne Stali z piłką przy nodze i kiedy już miał zbierać się do strzału, został sfaulowany przez jednego z rywali. Sędzia nie miał wątpliwości. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podszedł Paweł Wojciechowski, który pewnie wykorzystał karnego, strzelając przy tym 13 bramkę w tym sezonie.

Druga połowa była wyrównana, ale oba zespoły nie stworzyły sobie zbyt wielu okazji do strzelenia gola. Łęcznianie byli blisko szczęścia po strzałach Bartosza Śpiączki i Arona Stasiaka, ale pierwszy trafił w bramkarza, a drugi nie trafił w bramkę.

Niewykorzystane sytuacje zemściły się na gospodarzach w ostatniej akcji meczu. Po dośrodkowaniu pod bramkę Górnika i zamieszaniu w polu karnym piłkę do siatki wpakował Kacper Śpiewak.

Zielono-czarni przegrali 1:2. Była to dla nich czwarta porażka z rzędu

Górnik Łęczna - Stal Stalowa Wola
1:2 (1:1)

Bramki: Wojciechowski 31` - Kalinkowski 20` (s), Śpiewak 90`.
Górnik: Kostrzewski - Midzierski, Baranowski, Zagórski, Leandro, Cierpka, Kalinkowski (46` Korczakowski), Stromecki, Goliński, Lewandowski (69` Stasiak), Wojciechowski (63` Śpiączka).
Stal: Pietrzkiewicz - Waszkiewicz, Zmorzyński (80` Szifer), Płonka (62` Stelmach), Fidziukiewicz, Chromiński (60` Śpiewak), Sobotka, Jopek, Witasik, Kiercz, Ciepiela (83` Szczutowski).
Żółte kartki: Korczakowski - Fidziukiewicz.
Sędzia: Grzegorz Kawałko (Białystok).

Porażka na inaugurację

Niefortunnie dla „Górników" zaczęła się ostatnia część sezonu. W pierwszym spotkaniu po wznowieniu rozgrywek łęcznianie ulegli na wyjeździe GKS-owi Katowice 1:2. Pierwsza połowa spotkania, które odbyło się w minioną środę (3 czerwca), przebiegała pod dyktando gospodarzy. To jednak zielono-czarni otworzyli wynik meczu, a konkretnie Wojciechowski, który trafił z rzutu karnego.

Łęcznianie nie cieszyli się z prowadzenia długo, bo już po czterech minutach było 1:1. Do bramki Patryka Rojka trafił Grzegorz Rogala.

W drugiej części spotkania przyjezdni postanowili mocniej zaatakować. Nie przyniosło to skutku, a szyki im popsuła czerwona kartka Kalinkowskiego. Szalę zwycięstwa na stronę gospodarzy w 83 minucie przeważył gol wprowadzonego chwilę wcześniej na boisko Piotra Kurbiela.

GKS Katowice - Górnik Łęczna
2:1 (1:1)

Bramki: Rogala 38`, Kurbiel 83` - Wojciechowski 34` (k).
Katowice: Mrozek - Michalski, Jędrych, Janiszewski, Rogala, Kiebzak (90` Wojciechowski), Habusta (79` Bętkowski), Gałecki, Błąd, Woźniak, Rogalski (79` Kurbiel).
Górnik: Rojek - Zagórski, Baranowski, Midzierski, Leandro, Lewandowski (74` Goliński), Cierpka, Stromecki, Kalinkowski, Dzięgielewski (85` Stasiak), Wojciechowski (70` Śpiączka).
Żółte kartki: Jędrych, Gałecki, Woźniak - Kalinkowski x2, Śpiączka.
Czerwona kartka: Kalinkowski 60` (za dwie żółte).
Sędziował: Sebastian Tarnowski (Wrocław).

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika

Włożyli wszystko w to spotkanie

Nasz zespół dobrze wszedł w to spotkanie. Graliśmy piłką, był agresywny doskok po stracie. W ten sposób bardzo szybko stworzyliśmy sytuację bramkową. Zabrakło nam piłkarskiego szczęścia. Trafiliśmy w słupek. Ten mecz był całkowicie walką. Żeby zwyciężyć, trzeba było zdecydowanie wygrać tę walkę. Nie układa nam się to wszystko. Bartek Kalinkowski ma taki splot negatywnych wydarzeń, przytrafiła mu się druga samobójcza bramka. Na pewno to nie pomaga w sytuacji, gdy liczymy na przełamanie. Wyrównaliśmy po golu Wojciechowskiego, zasłużyliśmy na to trafienie. Wynikało ono z agresji w środku pola. Tak właśnie ten mecz miał wyglądać. Cała druga połowa była walką. Mam pretensje do zespołu, wszyscy mamy do siebie pretensje. Zawodnicy włożyli wszystko w to spotkanie

II LIGA

Wyniki 23 kolejki:
Katowice - Górnik 2:1
Rogala 38`, Kurbiel 83` - Wojciechowski 34` (k)
Gryf - Pogoń 2:3
Sikorski 3`, 76` (k) - Wojtuszek 9`, Firlej 36`, 39`
Znicz - Bytovia 0:2
Czubak 17`, Feruga 89`
Resovia - Błękitni 1:1
Krykun 18` - Sanocki 50`
Stalowa Wola - Olimpia 2:2
Śpiewak 89`, 90` - Demianiuk 25`, 68`
Widzew - Skra 1:2
Gąsior 87` - Mesjasz 49` (k), Rumin 55`
Elana - Stal 1:4
Kryszak 61` (k) - Michalik 34`, 52`, 62`, Reiman 72` (k)
Polkowice - Legionovia 1:2
Zembrowski 69` (s) - Kluska 42`, Koprowski 82`
Lech II - Garbarnia 2:2
Letniowski 22` (k), Szymczak 60` - Mruk 19`, Szewczyk 80`

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Widzew Łódź	24	48	49-21
2	GKS Katowice	24	44	41-26
3	Górnik Łęczna	24	42	32-29
4	Resovia	24	42	43-23
5	Olimpia Elbląg	24	40	37-24
6	Bytovia Bytów	24	37	34-33
7	Błękitni Stargard	24	35	37-38
8	Stal Rzeszów	24	34	39-33
9	Garbarnia Kraków	24	32	29-27
10	Lech II Poznań	24	32	30-32
11	Elana Toruń	24	32	32-32
12	Skra Częstochowa	24	31	20-32
13	Znicz Pruszków	24	30	34-43
14	Górnik Polkowice	24	30	39-32
15	Pogoń Siedlce	24	30	34-38
16	Stal Stalowa Wola	24	28	27-37
17	Legionovia Legionowo	24	16	20-44
18	Gryf Wejherowo	24	14	18-51

Wyniki 34 kolejki:
Górnik - Stalowa Wola 1:2
Wojciechowski 31` (k) - Kalinkowski 21` (s), Śpiewak 90`
Lech II - Pogoń 2:1
Jacenko 15`, Bartkowiak 77` - Dejewski 23` (s)
Legionovia - Elana 1:2
Koziara 54` - Kozłowski 7`, Machaj 59`
Garbarnia - Polkowice 4:0
Feliks 19`, Górecki 34`, Kołbon 87`, Wyjadłowski 90`
Stal - Widzew 0:0Skra - Katowice 1:0
Nocoń 52`
Olimpia - Resovia 2:1
Miller 22`, 52` - Hebel 80`
Błękitni Znicz 4:3
Sadowski 4`, Fadecki 21` (k), Ostrowski 37`, Paczuk 64` - Tarnowski 33`, Czarnowski 49`, Zjawiński 86` (k)
Bytovia - Gryf 1:1
Czubak 78` - Gęsior 90`

Następna kolejka (12-14.06.): Resovia - Górnik (14.06., g. 13.05), Pogoń - Bytovia, Gryf - Błękitni, Znicz - Olimpia, Stalowa Wola - Skra, Katowice - Stal, Widzew - Legionovia, Elana - Garbarnia, Górnik - Lech II

dsm

Owady zamieszkały w „hotelach" koło przedszkola

Nauczycielki z Przedszkola Publicznego nr 1 im. Marii Konopnickiej w Łęcznej nie nudziły się w czasie kwarantanny. Więcej czasu spędziły w przedszkolnej szklarni, zasadziły drzewka owocowe i łąki kwietne.

Swoje miejsce w zbudowanych koło przedszkola „hotelach" znalazły niezwykle pożyteczne murarki ogrodowe, które wykazują się dużą intensywnością zapylania roślin w promieniu do nawet 300 m od swojego gniazda

- Nasze działania skierowane są m.in. do najmniejszych mieszkańców ogrodu. Owadom budujemy „hotele", ptakom budki lęgowe, zapylaczom zakładamy łąki kwietne oraz wzbogacamy przestrzeń w rabaty. W okresie suszy uzupełniamy wodę w samodzielnie przygotowanych poidełkach – mówi Katarzyna Gańska, dyrektor Przedszkola Publicznego nr 1 w Łęcznej.

Jak podkreślają nauczycielki z „jedynki", pszczoły i ich domki będą ciekawym materiałem do obserwacji dla dzieci, które w ten sposób mogą docenić te małe pracowite owady.

- Oprócz domków zapewniliśmy również pszczołom dostęp do różnorodnego pokarmu przez cały sezon. Na terenie przedszkola założyliśmy łąkę kwietną, bogatą w gatunki kwitnące w od wiosny do jesieni. Taka łąka stanowi środowisko życia wielu organizmów, co pozwala na zwiększenie bioróżnorodności – dodaje Katarzyna Gańska.

Podczas przygotowania podłoża do jej wysiewu panie z „jedynki" wykorzystały przedszkolny kompost, który powstał z kuchennych odpadów. Dodatkowo jest on uzdatniany przez dżdżownice, poprzez rozkładanie związków złożonych w związki proste – przyswajalne przez rośliny.

Są pszczoły, to i będą truskawki

Pszczoły miodne, murarki, jak również inne owady zapylające pożywienie znajdą również w sadzie i kwiatowych rabatach. Drzewka czereśni, jabłoni i gruszy pozyskane zostały z akcji „Drzewko za maturę" zorganizowaną przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Lublinie. Rabaty kwiatów cebulowych zostały stworzone przez rodziców i zasadzone przez dzieci.

- Bez pszczół i innych pożytecznych owadów cały wysiłek dzieci włożony w pielęgnację i uprawę truskawek, pomidorów, ogórków i krzewów malinowych poszedłby na marne. Rośliny, pomimo obfitego kwitnienia wiosną, bez pomocy owadów nie wydałyby plonu latem. Nawet gatunki i odmiany samopylne lepiej owocują, jeśli są oblatywane przez owady – podkreślają nauczycielki z „jedynki".

Oprócz zajęć w ogrodzie przedszkole organizuje także spotkania z ciekawymi ludźmi, m.in. z pszczelarzem, który opowiedział dzieciom, że życie na ziemi po wyginięciu ostatniej pszczoły może maksymalnie przetrwać dziesięć lat.

Kamil Kulig

eprasa.pl 074eb0d332